DZIENNIK BAŁTYCKI

CZYTELNIK

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

ROK III. Nr 295. Poniedziałek, 27.10. 1947 r. WYDANIE B Cena 3 zł.

RTPD daje dzieciom opiekę, wychowanie, oświatę i zdrowie. Na zdjęciach fragmenty z zakładów opiekuńczych RTPD na terenie wojew. gdańskiego

BEZ POLSKIEGO WĘGLA nie ma mowy o odbudowie Europy

Konferencja prasowa w Przemyśle Węglowym

WARSZAWA (PAP) — W dniu 24 bm. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Przemysł Węglowy konferencja z przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej.

Na konferencji tej wygłoszone zostały referaty gen. dyr. CZPW — inż. Fryderyka Topolskiego o ogólnej sytuacji w przemyśle węglowym, naczelnego dyrektora technicznego CZPW, inż. Krupińskiego na temat produkcji i inwestycji ,naczelnego dyr. Centrali Zbytu Produktów Węglowych ,ob. Grychowskiego o zbycie węgla oraz referat nacz. dyr. Działu Ogólnego CZPW, inż. T. Romanstorfera na temat współzawodnictwa pracy. Konferencję zagaił gen. dyr. inż. Topolski, podając na wstępie cyfry charakteryzujące wzrost wydobycia węgla po wojnie:

W 1945 roku wydobyliśmy 20 168.642 t., w 1946 r. — 47.288.000 t., w 1947 r. do dnia 1 października 42 729.867 t.

Przyczyn i warunków wzrostu wydobycia węgla należy szukać niewątpliwie w poczuciu patriotyzmu górnika polskiego, we współzawodnictwie pracy i w stałej mechanizacji kopalń.

Przemysł węglowy, jak i inne wielkie przemysły, wyzwolił się z pęt kapitału zagranicznego, który nim władał przed wojną i na skutek tego stał się przemysłem narodowym, polskim. Zrozumiał to najlepiej górnik, który czuje się współgospodarzem przemysłu węglowego, i współgospodarzem Państwa Polskiego. Stąd wypływa inny stosunek do pracy niż przed wojną i stąd wywodzą się osiągnięcia górników polskich.

ZMIANA STOSUNKU DO PRACY

spowodowała wzrost wydobycia i wydajności pracy. Podczas gdy w 1945 r. wydajność na jednego górnika w grudniu wynosiła 897 kg, to obecnie w 1947 — 1.225 kg. Są to cyfry przeciętnej wydajności z pominięciem rekordów indywidualnych, osiągniętych w ramach szlachetnego współzawodnictwa pracy.

Dzięki ulepszeniom w mechanizacji kopalń, bądź wprowadzeniu nowych inwestycji na tym odcinku ,mamy również do zanotowania sukces. Zagadnienia inwestycyjne rozwiązujemy w znacznym stopniu na drodze wewnętrznej przez rozbudowę własnych fabryk i produkcję sprzętu górniczego. Oczekujemy jednak równocześnie intensywniejszych dostaw materiałów inwestycyjnych z zagranicy —szczególnie z krajów, które otrzymują od nas węgiel.

Możemy z dumą stwierdzić, że

GÓRNIK POLSKI BYŁ TWÓRCA WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W POLSCE

Układ górników z włókniarzami jest najlepszym dowodem realizacji i rozszerzania się pięknej inicjatywy górników. Myśl o współzawodnictwie pracy powstała u naszych górników w poczuciu polskiego patriotyzmu i świadomości, że węgiel dla nowej Polski jest podstawą jej rozwoju, jak również wynikła z naturalnej chęci podniesienia własnej stopy życiowej. Nie należy bowiem zapominać, że system premiowania pozwala zarobnikowi pracy w górnictwie wielokrotnie powiększyć jego zarobki.

ZUŻYCIE WĘGLA

Dyr. Topolski mówi następnie o zużyciu węgla w kraju i o eksporcie za granicę. Podczas, gdy w 1937 roku Polska liczyła 34 miliony ludności i zużywała 24 miliony ton węgla, to w 1946 r. Polska licząc 24 miliony ludności zużywa 34 miliony ton węgla. W roku 1947 zużycie własne dojdzie do około 40 milionów ton węgla. Cyfry powyższe podane są łącznie z dostawami węgla dla koksowni.

Zwiększenie zużycia wewnętrznego węgla świadczy o coraz bardziej postępującym uprzemysłowieniu Polski i o przestawieniu się naszej struktury gospodarczej z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. Szczególną cechą przemian gospodarczych jest zwiększenie zużycia węgla przez wieś — zapomniane przed wojną również i pod tym względem.

Na cele opałowe 34 miliony ludności zużywało przed wojną około 6,5 miliona ton, w 1947 r. — przy 24 milionach ludności, zużycie na opał domowy wyniesie 9 milionów ton.

Jeżeli chodzi o eksport, to w r. 1945 wysłaliśmy za granicę 1.579.000 ton węgla i koksu, w 1946 r. — 15.562.000 ton węgla i koksu, a w 1947 r. wyślemy 18.500.000 ton. w 1948 r. 25.000.000 ton. Eksport węgla w 1950—1951 dojdzie do 35 milionów ton. Nasze umowy zagraniczne są coraz bardziej precyzyjnie wykonywane co do ilości i jakości węgla.

W 1948 r. będziemy nadal ulepszać nasz węgiel jakościowo, eksport nasz wzrośnie i węgiel polski dostarczany będzie do wszystkich bodaj państw Europy.

Bez polskiego węgla nie ma mowy o rozwiązaniu problemu węglowego, surowcowego i problemu odbudowy gospodarczej Europy. Mówią o tym cyfry. W 1950 r. Europa będzie potrzebowała co najmniej 100 milionów ton węgla, podczas gdy Anglia i Zagłębie Ruhry dać będą mogły od 50 — 60 milionów ton maksymalnie. Zestawienie tych cyfr mówi jasno o znaczeniu polskiego przemysłu węglowego w europejskiej konstelacji gospodarczej i dlatego Polska ma prawo otrzymać pomoc w inwestycjach od zagranicy, gdyż od tego w znacznej mierze zależeć będzie potencjał naszego eksportu, a co za tym idzie ogólny wzrost dobrobytu w Europie.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Katastrofa samolotu amerykańskiego
Tragiczna śmierć 50 osób

NOWY JORK (PAP) — Według doniesień nocnych w katastrofie czteromotorowego samolotu pasażerskiego w stanie Utah nie ocalał nikt spośród 46 pasażerów i 4 osobowej załogi.

Jak donoszą Linie Lotnicze w Chicago o godzinie 19 min. 20 wieczorem z samolotu otrzymano dramatyczny meldunek radiowy:

„Mamy ogień na pokładzie. Zbliżamy się do kanionu Bride. Samolot przepełniony jest dymem. Nie możemy ugasić ognia".

Po pięciu minutach nadszedł meldunek, stwierdzający, że nie działają światła aparatu i że pilot wciąż jeszcze nie może wylądować. Meldunek z godz. 19 min. 27 stwierdził, że samolot próbuje właśnie lądowania.

Świadek, który obserwował katastrofę z pobliskiego lotniska, opowiada, że objęty już w Lovien płomieniami samolot spłonął całkowicie w chwili uderzenia o ziemię.

Był to aparat typu „Douglas DC 6". Towarzystwo Lotnicze w Los Angeles zaznacza, że chodzi w danym wypadku o pierwszą katastrofę samolotu tego typu. Przyczyny katastrofy nie są na razie wyjaśnione.

Dlaczego Truman zwołuje nadzwyczajną sesję Kongresu?

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prez. Truman oświadczył na konferencji prasowej, że zwołanie sesji Kongresu na 17 listopada ma na celu przestudiowanie następujących zagadnień: sprawy zwyżki cen w Stanach Zjednoczonych pomocy amerykańskiej dla krajów europejskich.

Po konferencji prezydenta z przywódcami Kongresu kongresmeni oświadczyli lakonicznie, że prezydent zwołuje sesję Kongresu na własną odpowiedzialność.

NOWY JORK (obsł. wł.). W piątek wieczorem prez. Truman wyjaśnił w przemówieniu radiowym, dlaczego postanowił zwołać nadzwyczajną sesję Kongresu na 17 listopada.

Oświadczył on, iż kierował się dwoma celami: koniecznością zaradzenia depresji w Stanach Zjednoczonych, wywołanej istnieniem inflacji, i potrzebą udzielenia pomocy zachodniej Europie, aby umożliwić jej przetrzymanie zimy.

Wybuch w Filadelfii

NOWY JORK — (PAP) — Wskutek katastrofalnego wybuchu w laboratorium chemicznym w Filadelfii zginęło 16 osób, a 2 osoby zostało ciężko poparzone.

Wokół testamentu I. Paderewskiego

NOWY JORK (PAP). Biuro prawne konsulatu generalnego R. P. w Nowym Jorku, prowadzące badania w sprawie spadku po Ignacym Paderewskim, natrafiło na ślad testamentu Paderewskiego, którego mocą majątek jego o milionowej wartości miał być zapisany prawie całkowicie Polskiej Akademii Umiejętności.

Testament ten miał być sporządzony w latach 1930—1931 w Morges w Szwajcarii, a jednym ze świadków miał być ksiądz prałat Kaczyński.

Interpelowany w sprawie spadku Paderewskiego przez prowadzącego badania amerykańskiego adwokata, miał oświadczyć, mu, że z wyjątkiem kilku małych legatów — spadek został zapisany Akademii.

Olbrzymi pożar w Stanie Main w Ameryce

NOWY JORK (PAP). W mieście Bar Harbour w stanie Main wybuchł olbrzymi pożar, który groził zniszczeniem całego miasta. Przez kilkanaście godzin oddziały straży ogniowej, przybyłe do Bar Harbour z okolicznych miast, walczyły z szalejącym żywiołem. Walka z płomieniami była o tyle uciążliwa, że w czasie pożaru niezwykle silny wiatr przerzucał ogień na całe dzielnice. Sytuacja była tak groźna, że przygotowano ewakuację wszystkich mieszkańców w liczbie 4.300 osób. Dzięki olbrzymim wysiłkom oddziałów straży ogniowej, po kilkunastu godzinach pożar został opanowany. Jednakże ponad 30 proc. domów miasta spłonęło. Najbardziej ucierpiała część mieszkalna Bar Harbour. Natomiast część handlową miasta zdołano uratować. Trzy osoby zginęły w płomieniach.

Wybuch w Filadelfii

NOWY JORK — (PAP) — Wskutek katastrofalnego wybuchu w laboratorium chemicznym w Filadelfii zginęło 16 osób, a 2 osoby zostało ciężko poparzone.

Ucieczka Mikołajczyka i towarzyszy?

WARSZAWA (PAP) — Dnia 25 października br. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza wiceprezes NKW PSL poseł Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL poseł Stanisław Wójcik. Posłowie Bańczyk i Wójcik zakomunikowali premierowi Cyrankiewiczowi, że prezes PSL **Stanisław Mikołajczyk** i jego sekretarka **Hulewiczowa**, skarbnik NKW PSL — **Wincenty Bryja** z żoną, **Kazimierz Bagiński** z żoną oraz **Stefan Korboński z żoną od paru dni** znikli z Warszawy. W związku z tym władze zarządziły dochodzenie. Posłowie Wójcik i Bańczyk w swych zeznaniach stwierdzają, że według ich przypuszczeń wyżej wymienione osoby zbiegły z Polski. Dalsze dochodzenia w toku.

Zwiększamy szeregi RTPD

Kiekolwiek zagłębi się w uliczki ubogich przedmieści i miasteczek, spotka na nich grupy bawiących się dzieci. Dzieci te są blade, niedożywione, spóźnione w rozwoju fizycznym. Pozostawione często bez opieki, spędzają większą część dnia na ulicy. Ulica uczy je złych rzeczy, kieruje na niewłaściwą drogę. Kiedy się zajrzy do ubogich domów, spotyka się w ich ciasnych wnętrzach mizerne dzieci, przeciążone nieraz pracą domową ponad ich siły, obarczone odpowiedzialnością za całość młodszego rodzeństwa. Dzieci przedwcześnie dojrzałe, pozbawione właściwej ich wiekowi radości życia.

Że dziecko jest skarbem narodowym — to nie wytarty frazes, ale głęboka prawda. W interesie narodu leży stworzenie dziecku takich warunków, które by zapewniały mu normalny rozwój fizyczny i umysłowy, zdejmowały z jego bark ciężar przedwcześnie dźwiganych trosk. Każde dziecko w Polsce powinno być nakarmione, dostatecznie przyodziane i wychowywane w atmosferze właściwej jego wiekowi. Najstaranniejszą opieką powinno być otoczone dziecko robotnicze, które od swych najmłodszych lat poznaje ciężar życia.

Jest w Polsce instytucja, która wzięła na siebie zadanie wychowania dziecka robotniczego w duchu prawdziwie demokratycznym, w warunkach dla rozwoju dziecka najodpowiedniejszych. Instytucją tą jest Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Działalność RTPD jest bardzo wszechstronna: Towarzystwo roztacza opiekę nad dzieckiem robotniczym od pierwszych jego dni aż do ukończenia przezeń szkoły. W pierwszym rzędzie RTPD opiekuje się dziećmi osieroconymi, opuszczonymi, potrzebującymi opieki, dziećmi, które doznały skutków wojny w sensie materialnym i moralnym. W Domach Dziecka RTPD ratuje wykolejone nieraz dzieci i wychowuje je na pełnowartościowych obywateli.

Opiekę nad dzieckiem robotniczym realizuje RTPD poprzez żłóbki i poradnie dla matek, przez przedszkola, szkoły, kolonie, świetlice, prewentoria. Dla młodzieży w wieku szkolnym RTPD organizuje bursy i internaty. W warunkach powojennych przedszkola są czołowym zagadnieniem. Większość rodziców pracuje, a dzieci pozostają wtedy bez opieki. Przedszkola są w tych wypadkach wielkim dobrodziejstwem dla rodziców, którzy mogą spokojnie pracować, wiedząc, że ich dzieci pozostają pod dobrą opieką. Świetlice są dobrodziejstwem szczególnie dla tych dzieci, które nie mają odpowiednich warunków domowych. Tutaj mogą odrabiać lekcje, korzystać z biblioteki, tu spędzają czas na zabawach.

Akcja RTPD jest z punktu widzenia państwowego i społecznego niezmiernie pożyteczna, toteż dążyć należy do tego, by RTPD obejmowało swą opiekę coraz większą ilość dzieci. Musi nadejść taki moment, kiedy nie będzie w Polsce ani jednego dziecka, pozostającego z dala od RTPD. Zainteresować się tą instytucją powinni w pierwszym rzędzie ci, którym ona służy: robotnicy. Niestety nawet rodzice, którzy posyłają swoje dzieci do świetlic, nie utrzymują z nimi kontaktu, nie interesują się działalnością świetlic. RTPD jest towarzystwem najściślej związanym z klasą robotniczą i tylko współpraca z organizacjami robotniczymi dla dziecka to wszystko, co mieć powinno. Dążyć musimy do tego, aby każdy robotnik był członkiem RTPD, ażeby zdawał sobie sprawę z pożyteczności tej instytucji.

W dniu 26 października w całej Polsce obchodzi się dzień RTPD. Odbędą się zbiórki, sprzedaż nalepek i znaczków. W zrozumieniu zasług RTPD poprzyjmy akcję zbiórkową, ale niech nasze zainteresowanie instytucją na tym się nie skończy. Niech wynikiem przeprowadzanych akademii, przedstawień i zebrań będzie zwiększenie szeregów członków RTPD. Pomóżmy Towarzystwu w wypełnieniu jego szlachetnych zadań.

Jednomyślny wybór Pruszyńskiego na przewodniczącego podkomisji palestyńskiej

NOWY JORK (PAP) Wybór delegata polskiego w komisji palestyńskiej Ksawerego Pruszyńskiego na przewodniczącego podkomisji, która ma rozpatrzyć sprawę podziału Palestyny na dwa państwa, został przyjęty z dużym zadowoleniem przez obserwatorów ONZ oraz koła żydowskie, biorące udział w pracach podkomisji za pośrednictwem przedstawiciela Agencji Żydowskiej.

W kołach tych podkreśla się, że Pruszyński został wybrany jednomyślnie na wniosek USA oraz zwraca się uwagę na jego doświadczenie w sprawach Palestyny, datujące się jeszcze z okresu przedwojennego.

SUKCESY PORTÓW POLSKICH

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Staramy się, aby za eksportem polskim nadążyły porty polskie. W tej dziedzinie mamy już pewne sukcesy, gdyż niemal bez żadnych środków z zewnątrz odbudowaliśmy w Gdańsku i Gdyni urządzenia przeładunkowe.

W 1945 r. wysłaliśmy przez Gdańsk i Gdynię 535,981 ton węgla i koksu, w roku 1947 eksportować będziemy przez nasze porty 7 milionów ton, w 1948 — 12 milionów ton, w 1949 — 18 milionów ton. Eksport nasz będzie szedł również przez porty w Ustce. Darłowie, Kołobrzegu oraz w pierwszym rzędzie przez Szczecin, który w 1949 r. będzie ładował tyle, co Gdańsk i Gdynia, a więc 5,5 — 6 milionów ton.

Kończąc, dyr. Topolski stwierdził, że dotychczasowe osiągnięcia pozwalają nam patrzeć w przyszłość z pełnym optymizmem.

Nacz. dyr. techniczny inż. Krapiński omówił osiągnięcia przemysłu węglowego w zakresie inwestycji technicznych i produkcji. Wroku 1945 wartość ogólna naszej produkcji przemysłu węglowego ,obliczona w złotych przedwojennych, wyniosła 539 milion. zł., w roku 1946 — 1.239 milionów zł., w roku 1947 — 1534 mil. zł. Na 1948 planujemy produkcję wartości 1.741 mil. zł. przedwojennych ,w tym węgla 77 proc., koksu — 10 proc., węgla brunatnego — 3 proc. Reszta produkcji to prąd elektryczny i maszyny.

Produkcję naszych zakładów warunkują 3 czynniki:

1. Zdolność produkcyjna tych zakładów, które uległy wielkiemu zniszczeniu.

2. Zdolność zasilenia w maszyny i urządzenia oraz

3. Zdolność zorganizowania wywozu.

Osiągnęliśmy już

90 PROCENT PRZEDWOJENNEJ PRODUKCJI

wszystkich kopalń węgla położonych na obecnym terytorium Polski a w kopalniach koksu 75 proc., przy czym jeśli chodzi o koks, gra tu poważną rolę fakt, że nie wszystkie koksownie w kraju podlegają przemysłowi węglowemu. Przedwojenną produkcję prądu przekroczyliśmy prawie o 12 proc. Wydajność pracy przypadająca przed wojną na jednego pracownika wynosiła 1.800 kg na Górnym Śląsku, lecz była ona wówczas obliczana tylko na pracowników fizycznych. Obecnie oblicza się wydajność przeciętną na wszystkich pracowników; wynosi ona 1.200 kg tj. 75 proc. poziomu przedwojennego.

ROZDZIAŁ WĘGLA

zgodnie z planem i kontrolą zbytu węgla przeprowadza Centrala Zbytu Przem. Węglowego. Węgiel jest rozprowadzany większym odbiorcom w drodze bezpośredniej, a drobnym odbiorcom przez aparat dystrybucyjny, na który składają się: własne składy, składy spółdzielcze i prywatne składy węglowe.

Centrala Zbytu, dążąc do wywierania istotnego wpływu na kształtowanie się rynku węglowego i do jego kontroli, otworzyła już własne składy węglowe w dziewięciu wielkich miastach ,a w stadium organizacji są składy w 9ciu dalszych ośrodkach.

Współpraca Oddziałów Centrali z lokalnymi władzami oraz z instytucjami czynnika społecznego daje gwarancję właściwej dystrybucji węgla opałowego. Doświadczenie szeregu miesięcy wykształca coraz lepsze formy tej współpracy.

Przygotowaniem rozdziału węgla dla przemysłu zajmują się pełnomocnicy węglowi przy Centralnych Zarządach poszczególnych przemysłów. Pozwala to na scentralizowanie gospodarki węglowej i planowe kierowanie zbytem.

ZBYT WĘGLA

Dla omówienia zbytu węgla według przeznaczenia można wydzielić następujące grupy:

1) węgiel na cele produkcyjne,
2) komunikacyjne.
3) opału węglowego,
4) przeznaczony na eksport,
5) przeznaczony na przeróbkę koksu i brykietów.

Na cele produkcyjne idzie ok. 51,23 proc. krajowego zużycia węgla.

Przeciętne

ZUŻYCIE WĘGLA

NA CELE OPAŁOWE

kształtuje się w stosunku do ogólnego zużycia krajowego na poziomie od 20—25 proc. Grają tu poważną rolę deputaty węglowe, stanowiące część uposażenia wielu pracowników. Są one wyrazem polityki Rządu w zakresie płac i cen, opierającej się na częściowym wynagradzaniu pracowników w naturaliach, szczególnie w pierwszych latach powojennych. Zgodnie z tezami „Planu Odbudowy Gospodarczej" wynagrodzenie w naturaliach ma być z czasem w zupełności zastąpione wynagrodzeniem pieniężnym.

Względnie niska cena węgla, w porównaniu z dzisiejszymi cenami artykułów spożywczych, bezpłatny węgiel deputatowy oraz tani kartkowy wywołują tendencje spekulacyjne i większą konsumcję ,aniżeli to miało miejsce przed wojną.

LEPIEJ PRZYGOTOWANI

Oceniając jednak ogólnie rynek węglowy można śmiało stwierdzić, iż obecna zima zastaje nas lepiej przygotowanych niż w latach ubiegłych. Największe natężenie transportów na cele opałowe przypada na IV kwartał rb.

Rocznica bitwy Gwardii Ludowej pod Kochanami

26 października przypada rocznica bitwy, którą w 1943 r. stoczył oddział Gwardii Ludowej w lasach lipskich pod wsią Kochany (woj. lubelskie).

Gwardziści stoczyli kilkugodzinną bitwę z 6 tys. Niemców, wyposażonych w broń pancerną, działa i samoloty. W bitwie tej brali udział m. in. min. Bieniek, mjr. Kowalski, kpt. Pławaś, płk. Czyżewski.

Niemcy ponieśli dotkliwe straty. Z placu boju zabrali 6 ciężarówek zabitych i rannych. Gwardziści stracili kilku żołnierzy. W walce zginął nieustraszony partyzant „Jastrząb" (Paleń).

Dla upamiętnienia tej wielkiej bitwy, pamięć której żyje wśród okolicznej ludności, powstał w Lublinie Komitet, który organizuje uroczystości na miejscu bitwy.

W niedzielę 26 bm. odejdzie z Lublina pociąg popularny który zawiezie uczestników uroczystości do Lipy. Stamtąd uczestnicy udadzą się kolejką wąskotorową do Kruszyny. Tu odbędą się właściwe uroczystości: odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej na specjalnie usypanym kopcu, oraz złożenie wieńców na grobach poległych w bitwie partyzantów Gwardii Ludowej. Po części uroczystej b. partyzanci-gwardziści oprowadzą zebranych po polu walki, które oznaczone będzie w sposób pozwalający lepiej orientować się w sytuacji bojowej. Na miejscu zachował się szereg pamiątek z okresu walki, jak szałasy partyzanckie, okopy itd.

Nowa fala terroru w Grecji

ATENY (obsł. wł.). Z Grecji donoszą o nowej fali terroru w stosunku do działaczy demokratycznych.

Ponad 110 tys. ofiar przeszło przez Stutthof

Jutro zabierze głos prokurator

Wczoraj, w 15 dniu rozprawy przeciw zbrodniarzom ze Stutthofu składali zeznania ostatni świadkowie.

Jan Hilmanowicz oświadczył, że ilekroć któryś z więźniów miał zostać skazany na śmierć lub ukarany, zasięgano opinii Meiera. Meier organizował ewakuację obozu, w czasie której zamordowano wiele osób. Świadek pracował nadaleko budynku oddziału politycznego i zauważył, że Thun asystował zazwyczaj przy badaniu więźniów. Z miejsca badań dochodziły częste jęki katowanych ofiar.

Świadek Tadeusz Lewandowski potwierdza udział Racha przy egzekucjach. Świad. Stanisław Majcher, pracujący w oddziale budownictwa nosił kilkakrotnie drzewo i szklaną watę do uszczelnienia wagonu-komory gazowej. Franciszek Rutkowski zeznał, że oskarżony Wichern pełnił funkcję capo i bił więźniów kijem po plecach. Bicie było obowiązkiem capo.

Józef Juraszek opowiada, że gdy w czasie ewakuacji obozu ludność kaszubska przynosiła więźniom chleb, Meier odczytał rozkaz, zabraniający przyjmowania ofiarowanej żywności pod groźbą śmierci. Józef Bodek zeznał, że Peters pobił jego brata za palenie papierosa w czasie pracy. Skutkiem strasznego pobicia brat świadka wkrótce zmarł. Józef Bodek przytacza również wypadek, kiedy Meier pobił jednego z więźniów do tego stopnia, że nazajutrz nastąpiła śmierć.

Karol Szczepański opowiada o okrucieństwie Meiera i jego pomocników w czasie ewakuacji obozu.

Po zakończeniu przesłuchiwania świadków prokurator złożył wniosek o załączenie do akt sprawy szeregu dokumentów, obrazujących stosunki w Stutthofie Sąd uwzględnił ten wniosek i odczytał przedłożone zeznania Jana Deya, złożone w poprzednim procesie zbrodniarzy ze Stutthofu. Zeznania Deya, niemieckiego socjalisty, przebywającego już poza granicami Polski, obrazują szczegółowo strukturę organizacyjną i całokształt stosunków w Stutthofie Z zeznań tych m. in wynika że **przez Stutthof przeszło ponad 110 tys. więźniów. Olbrzymia ich część została wymordowana.** Charakterystyczny jest fragment tych zeznań opisujący wypadek, kiedy Meier zastrzelił własnoręcznie kilka kobiet Rosjanek, których zamordowania nie chcieli podjąć się nawet urzędowi kaci obozu.

Po odczytaniu obszernych i drobiazgowych zeznań Deya sąd uznał za zgodą obrony pozostałe dokumenty za ujawnione i ogłosił zamknięcie przewodu.

Jutro rano zabierze głos prokurator. (j)

Walka z analfabetyzmem wśród dorosłych

Trzeba podkreślić z uznaniem podjętą przez Centralną Komisję Związków Zawodowych inicjatywę zdecydowanego i energicznego zwalczania analfabetyzmu wśród dorosłych. Trudno bowiem zaprzeczyć, że analfabetyzm, stawiający jednostki poza nawiasem myślącego społeczeństwa jest klęską społeczną, z którą Polska Ludowa winna się możliwie szybko uporać. Ilość analfabetów jest najbardziej wymownym przykładem kulturowego zacofania danego kraju, którego nie zatuszuje istnienie choćby najbardziej kulturalnej „elity".

Należeliśmy przed wojną, niestety, do krajów o stosunkowo dużej liczbie analfabetów. 33,4 proc. ludności Polski w r. 1931 nie umiało ani czytać, ani tym bardziej pisać. W ówczesnych województwach centralnych, położonych w najbliższym sąsiedztwie stolicy, liczba analfabetów przekraczała połowę ich mieszkańców. Sama Warszawa liczyła ich ponad 10 proc. Podobnie jak w centralnych, wyglądała sytuacja w województwach południowych, a zupełnie rozpaczliwie we wschodnich, gdzie notowano blisko 70 proc. analfabetów. Najlepiej przedstawiały się pod tym względem województwa zachodnie, pomorskie liczyło 10,7 proc. analfabetów, poznańskie — 9,7 proc. i wreszcie śląskie — dorównujące najbardziej kulturalnym krajom Europy. Liczba analfabetów nie przekraczała tutaj 1,7 proc.

Różne przyczyny złożyły się na ten kompromitujący stan rzeczy: długoletnia hamująca rozwój umysłowy mas ludowych, niewola, fatalne warunki ekonomiczne, nędza proletariatu zarówno miejskiego, jak i wiejskiego, zbyt wczesne zatrudnianie dzieci i młodzieży, brak dostatecznej ilości kursów wieczorowych i szkół dokształcających.

Na wsi, gdzie sytuacja była znacznie gorsza, niż w mieście, szkolnictwo powszechne, powołane do zwalczania analfabetyzmu, nigdy właściwie nie zdołało objąć całej dziatwy wiejskiej w wieku szkolnym. W ciągu dwudziestu lat naszej drugiej niepodległości, pomimo wielu szumnych zapowiedzi, zawsze brakło kredytów na konieczną budowę nowych budynków szkolnych, na powiększenie do rozsądnej wysokości etatów nauczycielskich Rezultatem tego była z reguły niepełna, kilku — a nawet jednoklasowa szkoła, rezydująca w fatalnych warunkach i przemęczony nauczyciel. Wreszcie nędza, trapiąca znaczną część ludności wiejskiej uniemożliwiała ogromnej liczbie dzieci uczęszczanie do szkół w okresie zimowym. Wreszcie słabe tętno życia kulturalnego na wsi, nikły dopływ czasopism i książek powodowały zjawisko t. zw. wtórnego analfabetyzmu. Ludzie, którzy nauczyli się w szkole początkowej pisać i czytać, po prostu po jakimś czasie, nie używając nabytych wiadomości — zapominali. W niektórych bardziej oddalonych od centrów życia kulturalnego, okolicach kraju, zjawisko to występowało nagminnie.

Zresztą i w miastach co roku część dzieci z braku dostatecznej ilości miejsc pozostawała poza szkołą.

Obecnie, mimo że odpadły od Polski województwa wschodnie, o największym procencie analfabetów, jest jeszcze niezmiernie wiele w tej dziedzinie do zrobienia. Przypuszczalnie liczba osób nie umiejących czytać przekracza 20 proc. ogółu ludności, zwłaszcza że okres wojenny raczej nas cofnął wstecz. Jest to przerażająco dużo. W praktyce bowiem oznacza wymieniona cyfra, że jedna piąta narodu znajduje się poza zasięgiem kulturalnego życia.

O tym, że można przy dobrych chęciach, nawet w trudnych warunkach uporać się w krótkim czasie z klęską analfabetyzmu, świadczy najlepiej przykład Związku Radzieckiego. Przejawszy w tej dziedzinie rozpaczliwy spadek po Rosji carskiej, przez lat dziesiątki celowo hamującej rozwój oświaty ludowej, w stosunkowo krótkim czasie uporał się z nią niemal całkowicie. I to zarówno na terenach centralnej Rosji, jak i w poszczególnych republikach, zamieszkałych przez różnoplemienne, władające odrębnymi językami ludy.

Winniśmy pamiętać o tym przykładzie, dążąc do całkowitego, stuprocentowego zlikwidowania smutnej pozostałości lat minionych. Wierzymy że inicjatywa Związków Zawodowych, które mają zamiar podjąć walkę z analfabetyzmem przy pomocy kursów organizowanych przez poszczególne Rady Zakładowe, wyda pożądane owoce. Trudniej sze bez wątpienia zadanie będą miały do spełnienia organizacje wiejskie. Jednak i tutaj walka z analfabetyzmem winna być prowadzona z całą energią, zwłaszcza, że rozbudowa życia kulturalnego i organizacyjnego wsi stwarza nowe, nieznane dotychczas możliwości.

St. Kn.

Gdańska Spółdzielnia Spożywców

zawiadamia posiadaczy dyspozycji na odbiór

wyprawek dziecięcych

że termin odbioru takowych upływa z dniem 28.10 1947 r.

Zakłady pracy zarejestrowane w naszej Spółdzielni, a życzące sobie odbierać grupowo przydział wełny na III kwartał, mogą już składać naklejone kupony kart odzieżowych i zamawiać kolejność odbioru.

Gdańska Spółdz. Spożywców

364-D

POPIERAJMY

R. T. P. D.!

Państwowa Centrala Handlowa

Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa w Gdyni

Zawiadamiamy, że począwszy od 28.10 br sprzedaż odbywać się będzie w następujących hurtowniach:

GDYNIA, Kwiatkowskiego 9, tel. 212-46, 215-72 224-89

oraz w filii:

GDYNIA, Plac Kaszubski 5, tel. 212-45.

STALE NA SKŁADZIE:

KAWA ŚWIEŻO PALONA, HERBATA i INNE ARTYKUŁY KOLONIALNE PACZKOWANE I LUZEM.

WINA OWOCOWE I GRONOWE, SOKI I PRZETWORY OWOCOWE.

CZEKOLADA, CUKIERKI, MAKARONY I BUDYNIE.

OLEJ JADALNY I BOGATY ASORTYMENT ARTYK. GOSPODARSKICH

Zaopatrujemy stołówki, zrzeszenia pracownicze i kupców po cenach ściśle hurtowych. 362-D

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

FUNDUSZ TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ

W dniach 17 — 19 listopada odbędzie się we Wrocławiu zjazd Zw. Zaw. Literatów Polskich. W związku z tym zjazdem „DZIENNIK ZACHODNI" zamieszcza wywiad SAP z prezesem zarządu głównego ZZLP, Kazimierzem Czachowskim. Z wywiadu dowiadujemy się m. in. o interesującym projekcie:

„Dużo uwagi poświęcamy — mówi prezes — sprawie utworzenia Funduszu Twórczości Literackiej. Chodzi o uzyskanie 5 proc. ceny brutto od sprzedanych książek pisarzy, których prawa autorskie wygasły. Fundusze te pragniemy przeznaczyć na popieranie wybranych wydawnictw klasyków oraz wspieranie współczesnej twórczości literackiej".

Interesująca jest również opinia prezesa o sytuacji materialnej członków Związku:

„Mimo jednak niewątpliwej poprawy położenia materialnego literatów, trzeba rozwiać legendę o ich wysokich zarobkach. Poza kilku najwybitniejszymi, lub tymi, którym dzięki nowym wydaniom przedwojennych książek udało się zdobyć nieco lepszą sytuację — większość literatów zmuszona jest zamawiać się publicystyką, felietonem itp."

Skąd wniosek — całkowicie, niestety, słuszny — że twórczość dziennikarska („publicystyka, feljeton itp.") b. daleka jest od możliwości stworzenia t.zw. „dobrych zarobków,"

BOSYMI NÓŻKAMI

„RZECZPOSPOLITA" zamieszcza interesujący reportaż ze szkoły w Kupach na Opolszczyźnie:

„W pewnej chwili spostrzegam jednak pewną wspólną cechę jednych i drugich (dzieci z miasteczka i ze wsi): bose nogi. Jest piękny jesienny dzień i atmosfera wiejskiej szkoły. Więc ostatecznie fakt ten nie razi.

Proszę nauczycielkę o pozwolenie mi na przeprowadzenie małej ankiety:

— Powiedźcie mi, moje dzieci, które z was wcale nie ma butów?

Podnosi się las rączek i z przerażeniem stwierdzam, że tylko jeden chłopiec ma w domu buty. Jest to syn miejscowego sklepikarza.

— A jakże będziecie chodzili do szkoły zimą?

Odpowiada mi cisza".

Mowa o dzieciach ludności autochtonicznej. Na podstawie jednak obcowania z tą dzieciarnią autor ma najpełniejsze podstawy do zatytułowania reportażu „Bose nóżki maszerują ku Polsce"

OSKARŻENIE SPORTU

Przewodniczący Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — Ryszard Obraczka — w obszernym artykule w „ROBOTNIKU" — omawia zagadnienie sportu polskiego. M. in. oskarża:

„Jak dziś wychowuje sport, wiedzą dobrze ci wszyscy, którzy z nim mają do czynienia. Przekupstwo, kaperowanie graczy, ukryte zawodowstwo, walka o zwycięstwo przy zielonym stoliku, jest zjawiskiem powszechnym, zakażającym nawet nowopowstały sport pracowniczy. A wpływ sportu na szerokie masy uwidacznia się w ciągłych awanturach na boiskach, gdzie kordony milicji nie mogą sobie dać rady ze zdziczeniem publiczności, która przez pobicie graczy drugiej drużyny chce się zrewanżować za przegraną swoich pupili".

Wywody swoje kończy kompetentny autor słowami:

„I dlatego pod adresem dzisiejszych władz naczelnych sportu polskiego musimy wołać: Nie tędy droga!"

Konserwatyści brytyjscy popierają plan gospodarczy Cripps'a

LONDYN (obsł. wł.). Prezes brytyjskiej partii konserwatywnej lord Wilton wygłosił przemówienie, udzielające poparcia rządowemu planowi gospodarczemu w sprawie zaradzenia kryzysowi.

„W. Brytania jest w tak rozpaczliwej sytuacji — powiedział lord Wilton — że świętym obowiązkiem każdego Brytyjczyka jest poparcie w miarę najlepszych możliwości planu gospodarczego, jaki przedstawił min. Cripps".

Silniejszy zwrot na lewo potrzebny jest W. Brytanii

LONDYN (obsł. wł.) Brytyjski minister wojny Shinwell oświadczył na konferencji szkockiej Partii Pracy, że W. Brytanii potrzebny jest silniejszy zwrot na lewo.

„Jeżeli to nie nastąpi — powiedział min. Shinwell — wówczas w następnych latach sytuacja nasza będzie znacznie poważniejsza od obecnej".

Min. Shinwell wypowiedział się sceptycznie na temat możliwości szybkiej odbudowy Europy, a odbudowę Niemiec uzależnił od wprowadzenia planowania i socjalizacji w tym kraju.

ś. † p.

Teresa Podhorodecka

po ciężkich i długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. zmarła dn. 23 października 1947 r. przeżywszy lat 61.

Eksportacja zwłok z kostnicy Szpitala Miejskiego w Gdyni w poniedziałek dnia 27 października o godz. 9,15 do kościoła Najśw. Marii Panny, skąd po Mszy św. żałobnej nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz witomiński 7343 **SYNOWE, SYNOWIE, WNUKI**

Czy opłaca się łowić łososia?

Poruszona pod tym tytułem w nr 284 „Dziennika Bałtyckiego" sprawa połowów łososia istotnie zasługuje na gruntowne przedyskutowanie. Dyskusja jednak, jeśli ma posiadać prawdziwą wartość, musi być szczera i fachowa. Z tych względów b. cenne byłyby opinie rybaków. Ponieważ jednak trudno na ogół zakłonić ich do pisania, możeby w imieniu rybaków zabrał głos ktoś z ich związku. Na razie pragnę skreślić kilka uwag w związku z dotychczasowymi wypowiedziami.

Połowami łososia rybacy interesują się bardzo, a szczególnie drażni wprost ich anegdotę fakt „wytawiania nam pod nosem" tej cennej ryby przez obce kutry. Nie chcielibyśmy w oczach zagranicznych gości uchodzić za niedołęgów, nie umiejących wykorzystać tak bliskich nam bogactw. Ale co innego dobre chęci, a co innego realne możliwości.

Przede wszystkim rybak przy połowach musi liczyć się z kalkulacją. Rybak nie ma ani pensji, ani przydziałów, ani ubezpieczalni. Za wszystko musi płacić i to w porównaniu z ceną ryby — płacić bardzo drogo. Jeżeli bowiem mówimy o łososiu, to cena jego wzrosła 80 — 100 razy w stosunku do przedwojennej, natomiast ceny czy to kutra, czy sprzętu wzrosły znacznie więcej. Dziś rybak, aby kupić komplet pławnic łososiowych, musi sprzedać blisko 3.000 kg łososia, wówczas gdy przed wojną na ten cel wystarczyło sprzedać niespełna 1.500 kg. A przy tym zużycie sieci obecnie jest znacznie szybsze, niż przed wojną.

W dyskusji nad omawianą sprawą wystąpił, jak pisze „Dziennik Bałtycki", „z namiętną obroną" konieczności połowów ob. Zubrzycki z Ustki. Szkoda, że to wystąpienie jest bardziej namiętne, niż rzeczowe. Nikt z rybaków np. nie może zrozumieć kalkulacji ob. Zubrzyckiego, który pisze o jakiejś „sieci", która ma kosztować 100 tys. złotych. Ob. Zubrzycki jako rybak, chociaż jeszcze mało doświadczony, powinien jednak wiedzieć, że urzędowa cena tzw. blatu na jedną pławnicę wynosi 3.500 zł, czyli na najmniejszy komplet 100 pławnic sama tylko tkanina sietna kosztuje 350 tys. zł i to bawełniana, a nie konopna. Ta ostatnia kosztowałaby znacznie drożej, obecnie jednak nie można jej w ogóle dostać, więc dyskusja nad ceną przestała być aktualną. Natomiast na pomysł „umasowienia produkcji sieci" ludzie „wpadli" u nas już przed wojną, a po wojnie produkcja fabryczna jest stosowana od lata 1945 r. Z organizacją produkcji sieci, którą z takim opóźnieniem zaleca ob. Zubrzycki, może on zapoznać się w Nr 290 „Dziennika Bałtyckiego".

Tyleż warte są i inne zalecenia ob. Zubrzyckiego. Ile kosztuje remont kutra i materiały pędne powinien on już wiedzieć z własnych doświadczeń. Również, znany jest koszt amortyzacji lub dzierżawy kutra. Natomiast na pytanie, czemu mają łowić kutry o tak wysokich kosztach, odpowiedź jest dość prosta: mówimy o połowach w zbliżającym się sezonie, a więc na takich kutrach, jakie są obecnie. I mowa była o opłacalności połowów w obecnych warunkach. Podobnie wygląda i sprawa połowów taklowych, gdy obecnie komplet taki kosztuje ok. 2.000 zł (zamiast 7 zł przed wojną). Jest to zresztą odrębne zagadnienie.

Słuszne jest pytanie, dlaczego połowy opłacają się Duńczykom a nam nie. Otóż Duńczycy mają zupełnie inne elementy kalkulacji, m. in. nowe motory, lepiej dostosowane do kutrów i nie pożerające tyle kosztownego paliwa, co nasze, nieraz prawie muzealne zabytki. Mają też inny stosunek cen sieci do cen ryby.

Sprawa opłacalności nie wyczerpuje jednak całego zagadnienia. Pozostaje jeszcze sprawa możliwości sfinansowania połowów pławniczych. Tegoroczny sezon, obfitujący w straty sprzętu przy ograniczeniach połowów i niskich cenach dorsza oraz stałej zwyżce składników kosztu połowów, wyczerpał rezerwy pieniężne rybaków. Na pełne wyekwipowanie kutra do połowów łososiowych trzeba wydać ok. 800 tys. zł i rybacy obecnie nie mają środków na taki wydatek. Nawiasem należy wspomnieć, że utrzymywanie cen ryby na wyraźnie nieopłacalnym poziomie odbija się obecnie i na wydajności innych połowów, gdyż rybacy nie mają środków na zakup potrzebnej ilości sprzętu.

Samo jednak stwierdzenie faktów ujemnych nie wystarczy. Połowy łososia dają nam cenny materiał eksportowy, musimy więc je rozwijać. Co trzeba zrobić w tym celu?

Przede wszystkim należałoby przywrócić równowagę cen sprzętu i ryby, starając się w pierwszej linii obniżyć ceny sprzętu. Przy tej sposobności wartoby poddać rewizji ceny materiałów pędnych. Dalej zwiększyć pomoc kredytową dla rybaków na zakup sprzętu, aby nie potrzebowali szukać prywatnych pożyczek, nieraz zbyt uciążliwych. Wreszcie przekonać urzędy skarbowe, że rybak dostarczający towar dewizowy jest cennym pracownikiem, zasługującym na względne traktowanie i nawet na udzielenie mu ulg przed sezonem połowów.

Byłyby to posunięcia doraźne, dające wzrost połowów w najbliższym czasie. Natomiast na dalszą metę należałoby zwiększyć budownictwo kutrów nadających się szczególnie do połowów łososiowych i wyposażyć je w odpowiednie motory. Pomijam tu zagadnienia ichtiologiczne na razie bowiem dyskusja musi obracać się dokoła nadającego pytania, jak wykorzystać już istniejące możliwości połowów.

J.-i.

Konferencja
gospodarczo-programowa woj. gdańskiego

Biuro Regionalne Centr. Urzędu Planowania w Gdańsku organizuje w dniach 3 i 4 listopada br. o godz. 9 w sali Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie — konferencję sprawozdawczo - programową wojew. gdańskiego na tle narodowego planu gospodarczego na r. 1948.

Celem konferencji jest przedstawienie przez instytucje terenowe stanu odbudowy i postulatów planowych na r. 1948. Na konferencję, której będzie przewodniczył prezes CUP, min. Czesław Bobrowski, zostali zaproszeni: min. Ziem Odzyskanych, min. Żeglugi, min. Przemysłu i Handlu, min. Komunikacji, min. Odbudowy i min. Skarbu.

W pierwszym dniu konferencji zostanie wygłoszony szereg referatów programowych:

1) „Udział Biura Regionalnego CUP w Gdańsku w planowaniu gospodarczym" — dyr. mgr Antoni SKOTNICKI,

2) „Rolnictwo regionu gdańskiego ze szczególnym uwzględnieniem Żuław" — dyr. inż. KAŁCZYŃSKI,

3) „Odbudowa miast i wsi regionu gdańskiego" — dyr. inż. RÓŻAŃSKI,

4) „Odbudowa portów regionu Wybrzeża Centralnego" — dyr. inż. TUBIELEWICZ,

5) „Program prac Zjedn. Stoczni Polskich na r. 1948" — dyr. inż. GUTOWSKI,

6) „Rybołówstwo" — dyr. mgr MILANOWSKI,

7) „Udział Delegatury Rządu w akcji odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża" — dyr. BONAREK,

8) „Trudności napotykane w wykonywaniu planu" — dyr. STRZEGOCKI.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbędzie się dyskusja, w której będą poruszane następujące zagadnienia: Odbudowa i zagospodarowanie m. Elbląga, Centrala Rybna, żegluga morska, przemysł, rzemiosło, bank, spółdzielczość, inicjatywa prywatna, stocznie rybackie.

Następnego dnia, tj. 4 listopada w dalszym ciągu będzie prowadzona dyskusja, dotycząca problemów komunikacji, dróg wodnych, komunikacji innych typów, sztuki i kultury oraz szkolnictwa zawodowego i człowieka.

Na zakończenie konferencji min. inż. E. Kwiatkowski wygłosi referat p. t. „Funkcjonalne powiązania w realizacji planu państwowego na Wybrzeżu". Po tym referacie nastąpią przemówienia przedstawicieli rządu.

Biuro Regionalne CUP przywiązuje wielką wagę do tej konferencji, gdyż poruszane zagadnienia wyjaśnić mają czynnikom rządowym że Wybrzeże Centralne w powodzi potrzeb gospodarczych powinno być postawione na właściwym miejscu a przynajmniej na równi z innymi regionami o podobnym charakterze. Porty Gdańsk — Gdynia są już wprawdzie zagospodarowane, ale za to zaplecze rolnicze (Żuławy), odbudowa miast i wsi wymagają dużo troski i nakładów finansowych.

Jednym z punktów konferencji jest zwiedzanie Żuław i Elbląga, gdzie na miejscu przedstawiciele rządu będą mieli możność zapoznania się ze stanem odbudowy oraz z potrzebami terenu.

Gdańskie holowniki
usprawnią pracę portów

Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie przyznała Polsce 7 holowników, wchodzących przed wojną w skład floty b. Wolnego Miasta Gdańska. Polska Misja Morska w Londynie dokonała przez swego delegata przejęcia pierwszego holownika „Erich" w porcie hamburskim. Jest to jednostka o pojemności 66 BRT i mocy 180 KM, zbudowana w r. 1920. Jako następny przejmowany jest holownik „Hertha", zbudowany w r. 1907, o mocy 225 KM i pojemności 54 BRT. Pierwsza z wymienionych jednostek zostanie skierowana do Szczecina a druga do Gdańska.

Przejęcie holowników pogdańskich przyczyni się do znacznego załagodzenia dającego się dotychczas odczuwać braku taboru portowego i wpłynie na dalsze usprawnienie pracy polskich portów morskich. (mż)

Podpisanie protokółu zdawczo-odbiorczego

Dnia 21 października nastąpiło w Szczecinie podpisanie protokółu zdawczo-odbiorczego urządzeń znajdujących się w porcie Centralnym. Urządzenia zostały przekazane administracji polskiej przez władze radzieckie, na mocy umowy zawartej w dniu 18 września b. r. w Warszawie. (a)

„Ingerois" odszedł do Finlandii

Klarowany przez firmę Navigator fiński parowiec „Ingerois", który po wyjściu z portu gdyńskiego z ładunkiem węgla uległ awarii i przez kilka miesięcy leżał na dnie avantportu, został podniesiony przez ekipy ratownicze polską (GAL-u) i duńską.

Po odholowaniu statku do nabrzeża Rumuńskiego naprawiono go prowizorycznie, zabetonowując otwór tak, że 24 bm. „Ingerois" mógł odejść do Finlandii przy pomocy holownika fińskiego „Aunus". Statek odszedł z ładunkiem węgla ok. 300 t., które pozostały w nieuszkodzonych lukach statku. (m)

Dziś - dzień RTPD
Towarzystwo wychowuje 2-milionową masę dzieci

Działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci datuje się od 1919 r., kiedy przy Polskiej Partii Socjalistycznej powstał Wydział Wychowania Dziecka. W roku 1925 Wydział ten przekształcił się w Towarzystwo statutowe pod nazwą Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD). Powstały Oddziały w 36 miejscowościach z Łodzią i Warszawą na czele. W „ogniskach" pod opieką wychowawczyń, zbierały się dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Organizowane kolonie i półkolonie RTPD cieszyły się uznaniem rodziców, zbliżały dzieci wiejskich z miejskimi. Dzieci i młodzież wychowywano w duchu interesów świata pracy, a działalność ta była już w tym pierwszym okresie zwalczana przez obóz prawicowy.

W okresie okupacji działalność Towarzystwa przeszła w podziemia.

Po wojnie w 1944 r. w Lublinie przy Rządzie Tymczasowym powstaje biuro RTPD, które w ciężkich warunkach śpieszy z pomocą dzieciom. W sierpniu 1945 r. Zarząd Główny RTPD przenosi się na starą swoją siedzibę do Warszawy.

Celem i zadaniem RTPD jest niesienie pomocy dzieciom materialnej i moralnej oraz wychowanie nowego pełnowartościowego obywatela. Ze względów wychowawczych zastąpiono nazwę sierocińców nazwą „Domów Dziecka". Oprócz sierot znajdują tam opiekę również półsieroty oraz dzieci, posiadające rodziców, którzy nie mają możności zapewnić im warunków wychowania. Dla dzieci, których rodzice pracują w miejscowościach odległych od miast, stworzono internaty i bursy.

Opieka otwarta obejmuje: szkołę, przedszkole i świetlice. Szkoła RTPD jest szkołą świecką, ma na celu wychowanie nowego człowieka. Przedszkole ma na celu stworzenie dziecku jak najlepszych warunków do wszechstronnego rozwoju oraz odciążenie rodziców pełniących pracę zawodową. Duży nacisk kładzie się na świetlice, które muszą w wielkiej mierze zastąpić dom rodzinny. Świetlica nie jest tylko miejscem zabawy, ale miejscem nauki, gdzie dzieci mają możność w dobrych warunkach przygotować lekcje i korzystać z biblioteki. Nie tylko trzeba wychować dziecko, ale również dać możność matce aby sama pod fachowym kierunkiem mogła się opiekować swoim dzieckiem. W tym celu zakładane są żłóbki i poradnie dla matek. W preventoriach RTPD dzieci mają możność odzyskania utraconego zdrowia.

W 1947 r. — 50.000 dzieci na koloniach oraz 40.000 dzieci na półkoloniach letnich znalazło wypoczynek i miało możność nabrania nowych sił do pracy szkolnej.

Obecnie w całej Polsce RTPD da 10 delegatur na szczeblu wo[illegible]kim, 131 oddziałów na szczeb[illegible]towym z przeszło 20.000 członk[illegible]. Ponadto RTPD prowadzi 34 placówki higieniczno-lekarskie dla 4.266 dzieci, w tym 7 prewentoriów oraz 120 placówek pedagogicznych w tym: 18 Domów Dziecka dla 3.500 dziec., 3 szkoły powszechne, 1 liceum, 2 gimnazja, internat, 4 teatry, 3 Domy Kultury, 73 świetlicy oraz ponad 100 przedszkoli. W obecnej chwili działalność Towarzystwa koncentruje się na ratowaniu zdrowia i podnoszeniu poziomu moralnego z górą 2-milionowej masy dzieci.

W organizacji jest wielki ośrodek wychowawczo - szkoleniowy w Bartoszycach na Mazurach, obliczony na 3.500 dzieci, w którym znajduje się obecnie 400 dzieci. Do ośrodka Bartoszyckiego należy kilka majątków rolnych, które w najbliższej przyszłości nie tylko będą mogły zaopatrzyć Bartoszyce, ale także zaopatrzyć w produkty i inne ośrodki.

W planie pracy RTPD jest dążenie do pokrycia całej Polski gęstą siecią Oddziałów i placówek, w szczególności burs dla młodzieży szkół średnich i zawodowych. W swojej działalności RTPD kładzie specjalny nacisk na akcję przed szkołą, świetlic, bibliotek i czytelni dla dzieci.

Wyposażenie placówek RTPD jest stale niedostateczne ze względu na ograniczone i niewystarczające subwencje. Środki pieniężne RTPD czerpie ze składek członkowskich, dochodów z własnych przedsiębiorstw, z imprez oraz subwencji państwowych. Dopóki własne placówki, jak Instytut Produkcji i Ośrodki Rolne nie przejmą w dużej mierze utrzymania oddziałów i placówek, RTPD zmuszone jest do wyszukiwania źródeł dochodów, opartych na wpływach od społeczeństwa.

W związku z „Dniem RTPD" jesteśmy przekonani, iż społeczeństwo wybrzeża udzieli pomocy instytucji, której celem i zadaniem jest wychowywanie oraz otoczenie opieką wszystkich dzieci. (n)

WŁADYSŁAW GOMUŁKA-WIESŁAW

„W WALCE O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ"

(ARTYKUŁY I PRZEMÓWIENIA)
dwa tomy, stron 606, złotych 370.— 258-kw

Tom pierwszy zawiera artykuły i przemówienia z okresu okupacji i 1945 r., tom drugi z 1946 r. i połowy 1947 r.

SPÓŁDZIELNIA „MSZ" WYDAWNICZA

Załoga m/s »Batory«
wśród Polonii filadelfijskiej

Na zaproszenie filadelfijskiego oddziału stow. „Polonia" przedstawiciele Koła Kulturalno-Oświatowego załogi m-s „Batory" złożyli wizytę w Filadelfii. Licznie zebranym gościom nasi marynarze opowiedzieli o sytuacji w kraju na froncie odbudowy i akcji pomocy dzieciom.

Nasi rodacy filadelfijscy, dowiedziawszy się, że załoga m-s „Batory" przystępuje do budowy „Domu Dziecka Marynarza" w Gdyni, samorzutnie urządzili zbiórkę pieniężną, w rezultacie której przekazali 60 dolarów na ten piękny cel. Rodacy nasi wręczyli prócz tego marynarzom, paczki żywnościowe i odzieżowe z prośbą o przekazanie ich Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

W ramach akcji pomocy naszych rodaków amerykańskich dla dzieci w kraju, Koło Kulturalno - Oświatowe załogi m-s „Batory" przywiozło z USA 50 paczek z żywnością i odzieżą, które zostały przekazane na ręce ob. Skarzyńskiej, kierowniczki gdyńskiego oddziału Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. (n)

Pomnik zbrodni niemieckiej

Miasto Malbork posiada monumentalną jedyną chyba w swoim rodzaju budowlę. Jest nią warowny zamek Wielkich Mistrzów Krzyżackich. Potężne mury przedzamcza opadają aż do fosy. Za nimi wznoszą się olbrzymie ściany zamku. Gigantyczny kolos. Stan zniszczeń w proporcji ogólnej niewielki — w proporcji do wkładów koniecznych przy jego odbudowie — fantastycznie wysoki. Niemcy odbudowywali i rekonstruowali zamek malborski ponad sto lat i to kosztem wielu milionów marek.

Gdy się patrzy na zamek malborski mimo woli nasuwa się pytanie czy należy go odbudować.

Przecież na to trzeba miliardów, dziesiątków lat pracy i tysięcy robotników. A tymczasem tyle jest potrzebniejszych prac przy odbudowie zniszczonego wojną kraju. Prócz tego zamek malborski to przecież pamiątka niemieckiej buty i zaborczości. My zaś w Polsce nie chcemy mieć nie tylko Niemców, lecz też niczego, co jest duchową trucizną niemieckiego pochodzenia.

Tak by się na pozór wydawało. A jednak zamek malborski trzeba odbudować. Istnieje projekt prof. St. Lorentza, aby zamek w Malborku odbudować z zastosowaniem przy rekonstrukcji oryginalnych cech budownictwa średniowiecznego. Będzie się w nim mieściło monumentalne Muzeum Zbrodni Niemieckich. Tutaj, w tym mauzoleum krzyżactwa zbierzemy wszystko, co ilustrować będzie wielowiekowe zbrodnie niemiecko - pruskiego ducha popełniane w stosunku do Polski i całej Słowiańszczyzny. Oczywiście wszystko to powinno być uzupełnione końcowym akordem polsko - słowiańskiego zwycięstwa — symbolem nowej przyszłości.

Cel to wielki i wart pieniędzy i pracy. Malbork stanie się w ten sposób wielką przestrogą dla przyszłych pokoleń. Tutaj młode pokolenia uczyć się będą nie nienawiści i zbrodni, ale czujności wobec niemieckiego imperializmu.

br

ŻEGLUGA - PORTY - RYBOŁÓWSTWO

Z RUDĄ

24 bm. weszły do Gdyni 4 statki z rudą. Szw. Jenny dostarczył 1627 t. rudy dla naszego przemysłu, Longe, Torso i Kjeli łącznie ok. 6400 t. rudy tranzytowej. Klaruje Polshipping. Wyładowuje przy nabrzeżach Indyjskim, Rotterdamskim i Francuskim.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

Ostatnio przy zastosowaniu w naszych portach systemu płac akordowych przy przeładunkach zaobserwowano zwiększenie wydajności pracy robotniczej, która niekiedy nawet dochodzi do 200% wydajności przedwojennej.

„LECH" I „ŚLĄSK"

24 bm. weszły do Gdyni 2 nasze statki. „Lech" z Londynu z drobnicą i „Śląsk" z Rotterdamu i Antwerpii również z ładunkiem drobnicy. Wyładowują przy nabrzeżu Polskim. M. in. Śląsk przywiózł 1,7 t. kołków namiotowych z demobilu amerykańskiego a Lech części do kotłów.

Z APATYTAMI

Szw. „Maria Hans" dostarczył 24 bm. do Gdyni 1219,7 t. apatytów. Klaruje Baltship.

TARYFA PREFERENCYJNA

W Szczecinie i w portach podległych Urzędowi Morskiemu Szczecińskiemu wprowadzono taryfę preferencyjną, która ma na celu ściągnięcie większej ilości statków do Szczecina. Statki zawijające do Szczecina korzystają z 10% ulgi w stosunku do opłat obowiązujących w innych portach.

TARCICA DO SZCZECINA

Na nabrzeżu Pageu w Szczecinie przychodzą transporty tarcicy. Ostatnio 5 barek z Niemiec przywiozło drewno, z tytułu reparacji poniemieckich. Awizowane są dalsze transporty.

NAJWIĘKSZY ŁADUNEK WĘGLA

25 bm. odszedł z portu gdyńskiego grecki statek „Nicolas Pateras" z ładunkiem węgla do Antwerpii. Jest to największy dotąd załadowany na statek w naszych portach ładunek węgla. Wynosi 10.200 t. Klaruje Polbal.

PIRYTY DO GDAŃSKA

24 bm. wszedł do Gdańska norweski „Bencas" Marowany przez Polshipping. Przywiózł on 2250 t. pirytów.

PRZYGOTOWANIA DO URUCHOMIENIA PROMU

Prace przygotowawcze do uruchomienia promu Trelleborg — Szczecin są już daleko posunięte. W okolicy Warszewa, gdzie będzie przystań dla promu, zbadano i pogłębiono tor wodny, usunięto znajdujące się tam wraki, przy pomocy dwóch drag wykonano prace bagrownicze i przystąpiono do budowy urządzeń cumowniczych, wbijania dalb i t. d.

DŹWIGI W GDAŃSKU I GDYNI

W obu portach Ujścia Wisły znajduje się 58 dźwigów, 5 trójmowców dla przeładunków węgla, 20 dźwigów odbudowuje się. W ubiegłym roku było w obu portach 5 dźwigów.

»Smok«
odszedł do Szczecina

Nasz statek ratowniczy „Smok" odszedł 23 bm. z portu gdyńskiego, udając się na dłuższe prace do Szczecina. „Smok" będzie podnosić w Szczecinie zatopiony w porcie centralnym statek towarowy „Otto Alfred Muller" o pojemności 1589 BRT. Po ukończeniu tej pracy która potrwa prawdopodobnie około 2 miesięcy, „Smok" pójdzie na dok do remontu. (m)

Ruch statków

od godz. 15 dnia 24 bm. do godz. 15 dnia 25 bm.

GDAŃSK

Na wejściu: szw. Nord (Polbal), duński Aslang (Hichel), szw. Dagmar Bratt (Polbal), nor. Bencas (Polshipping), duński Cymbria (Navigator), pol. Borysław (GAL), bryt. Eastern Prince (Navigator).

Na wyjściu: duński Phoenix (Baltica), dun. Julius (Baltica), nor. Vigo (Agmor), szw. Mira (Polshipping), pol. Wilno (GAL), sow. Sachalin (Navigator), grecki Nicolas Pateras (Polbal).

GDYNIA.

Na wejściu: szw. Drottning Victoria (PKP), szw. Torso (Polshipping), szw. Kjell (Polshipping), pol. Lech (GAL), pol. Śląsk (GAL), szw. Themis (Polbal), szw. Carbonia (Polshipping), szw. Magna (Polshipping), norw. Skonghang (Agmor).

Na wyjściu: pol. Polesie Rummel i Burton), fin. Ingerois (Navigator), fin. Aunus (Navigator), nor. Jeaderen (Agmor), szw. Fredren (Baltica), szw. Arnold Bratt (Polbal), pol. Borysław (GAL), fin. Mira (Baltica), szw. Drottning Victoria (PKP), sow. Wolga (Navigator).

KORESPONDENCI NASI z Lęborka, Słupska, Sławna, Koszalina, Miastka, Bytowa, Kościerzyny, Kartuz, Starogardu, Tczewa, Kwidzynia, Sztumu, Malborka, i Elbląga DONOSZĄ

Przekop Mierzei — gwarancją rozwoju Elbląga i zaplecza

ELBLĄG (cm). — Rozwój Elbląga, jako miasta handlowego i morskiego, wiązał się ściśle i w wielkim stopniu zależał od połączenia wodno - komunikacyjnego z Bałtykiem. W pierwszym stuleciu istnienia miasta droga wodna, łącząca Elbląg z Bałtykiem, przecinała Mierzeję niedaleko Piławy. Cieśnina ta została zasypana piaskiem wskutek szalonego orkanu, który miał miejsce w roku 1311. W tym okresie fale morskie przerwały Mierzeję w dwóch miejscach: na zachód i na wschód od Krynicy Morskiej. Po krótkim czasie cieśnina zachodnia uległa zasypaniu. Odtąd pogłębiona cieśnina wschodnia była znów jedynym połączeniem z morzem.

W czasie zatargu ostatniego wielkiego mistrza krzyżackiego z Rzeczypospolitą w roku 1520, Gdańszczanie, udzielający swej pomocy królowi polskiemu, zatopili w cieśninie 9 okrętów, wypełnionych kamieniami, odcinając w. mistrzowi jakakolwiek pomoc zza morza. Cieśnina przestała istnieć.

W tym mniej więcej czasie tworzy się nowa przerwa w Mierzei, koło Piławy. Po pogłębieniu i zabezpieczeniu została udostępniona dla statków. To istniejąca obecnie cieśnina piławska.

Cieśnina piławska w ramach gospodarczego planu wschodnio-pruskiego nie odgrywała wielkiej roli i zwłaszcza dla Elbląga nie posiadała dużego znaczenia. Rozbudowany przemysł elbląski korzystał w większej mierze z krótszych połączeń z Rzeszą. Same Prusy Wschodnie nie były terenem większego eksportu. Nie było wyraźnej tendencji zdobycia dla miasta krótszej drogi morskiej. I choć istniały plany przekopu Mierzei, nie zostały zaakceptowane. Prusy były ze względów politycznych terenem wkładu, a nie masowego eksportu.

Odrodzone Państwo Polskie, zyskując około 500 kilometrów wybrzeża morskiego i obszary uprzemysłowione, stało się organizmem gospodarczym nastawionym morskim.

W nowym układzie geopolitycznym punktem wyjścia na morze nie tylko Pomorza Wschodniego, ale i dalszego zaplecza kraju, staje się port elbląski, jako jedyny na wschodnim wybrzeżu. Elbląg, jako port, musi korzystać z jak najkrótszego połączenia z Bałtykiem. Piława, nie tylko z powodu położenia poza granicą, ale i z powodu poważnego zamulenia, nie spełni roli łącznika z morzem.

Zaktualizowanie przez czynniki rządowe sprawy przekopu Mierzei ma na celu przydzielenie portowi elbląskiemu właściwej pozycji i roli, jaką w nowym układzie gospodarczym państwa odegra w stosunku do dalekiego zaplecza kraju.

Młodzież powiatu malborskiego na starcie

MALBORK (ks). — W ubiegłą niedzielę miejscowość Gronowo w powiecie malborskim przeżywała swój wielki dzień. Zebrały się tam hufce PRW z terenu całego powiatu, by wykazać się rocznym dorobkiem pracy. Na prowizorycznym boisku zebrały się oddziały junaków do zawodów sportowych. Młodzieńczy entuzjazm i chęć zwycięstwa sprawiły, że zawody stanowiły piękny obraz, godny poważniejszego boiska. Osiągnięte wyniki należy uważać za dobre. Wręczenia nagród dokonał przedstawiciel starosty powiatu malborskiego. Zawodami kierował nauczyciel gimnazjum i liceum Socha.

Równocześnie w miejscowej sali odbyła się skromna wystawa rolnicza PRW. „Cukru nam nie zabraknie" — pomyślał zwiedzający, oglądając wspaniałe okazy buraków cukrowych z junackich poletek doświadczalnych. Wspaniałe były przetwory owocowe i jarzynowe, wystawione przez PRWK i ZSCh — Koralewo.

Zawody sportowe i wystawa dowiodły, że wiejska młodzież powiatu malborskiego rozumie swoje zadania na Ziemiach Odzyskanych.

Związek Osadników Wojskowych zabiega o poprawę swej doli

KWIDZYŃ (rk). W dniu 19 bm. odbyło się w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie Zw. Osadników Wojskowych.

Ogólne zebranie członków ZOW ze względu na ważność spraw wywołało duże zainteresowanie osiadłych tu osadników wojskowych. Pow. Zw. Osadników Wojskowych w Kwidzynu zespolił już 160 członków, którzy, osiedleni w różnych punktach powiatu, mimo piętrzących się trudności przystąpili dzielnie do organizowania przyznanych im przez Państwo siedzib. Osadnik wojskowy nie zraża się żadnymi przeciwnościami, stając do twardej pracy pokojowej tak, jak spełniał swój zaszczytny obowiązek w służbie wojennej dla Ojczyzny.

Zebranie zagaił prezes ppor. Władysław Kowalak, po czym przewodnictwo zebrania powierzono p. Maziukowi. Z odczytanych sprawozdań wynika, iż członkowie osadnictwa wojskowego uzyskali pomoc w przydziale inwentarza żywego i sprzętu rolniczego. Zebranie ukonstytuowało pełny zarząd przez dokooptowanie nowych członków dla sprawniejszego działania. Na wakujące miejsce wiceprezesa Związku obrano jednogłośnie prof. Romana Karaska, skarbnika — p. Krysę, członków zarządu pp. Górecka i Kumka; przewodniczącym komisji rewizyjnej został p. Łowicki.

Zwrotnym punktem w rozwoju ZOW jest inicjatywa zorganizowania spółdzielni rybackiej (sklep detaliczny i hurtowe rozprowadzenie ryb oraz przetworów rybnych). Zebranie zaakceptowało to korzystne dla Związku posunięcie i zgłoszono liczne udziały. Udziałowcami mogą stać się również członkowie Zw. Walki Zbr. o Niep. i Dem. Prowadzenie spółdzielni powierzone zostało p. Polichowskiemu, który ma za sobą duże doświadczenie w tej branży. Szeroko również omawiana była sprawa Koła Samopomocy Chłopskiej przy ZOW, co wpłynie na skonsolidowanie interesów gospodarczych członków Związku. Sprawa ta znajdzie rozwiązanie po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami.

Państwo mimo poważnych posunięć nie jest w stanie w dobie obecnych możliwości gospodarczych zaspokoić wszystkich potrzeb osadnictwa wojskowego. Z uznaniem więc należy powitać wszelką inicjatywę osiedleńców, zmierzającą do poprawy ich bytu.

Miasto zagospodarowuje część Żuław

ELBLĄG (cm). — Zarząd Miejski przystępuje do zagospodarowania części Żuław, wchodzącej w granice miasta, w jego zachodniej części za Kanałem Elbląskim. Obszar ten, o powierzchni około 50 ha, zostanie zużytkowany na założenie ogrodnictw miejskich o charakterze nasiennym i szkółkarskim. Przewidziane jest urządzenie szkółek, wystarczających do pokrycia zapotrzebowania sadownictwa na obszarze całych Żuław, jak również drzewostanu przydrożnego. Dla rozpoczęcia wstępnych prac, związanych z realizacją tych zamierzeń, została miastu przyznana przez Państwo dotacja w wysokości 1 miliona złotych.

Szkolenie funkcjonariuszy państwowych

MALBORK (ks). — Z inicjatywy Władz Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej uruchomiono gimnazjum dla dorosłych przy Państw. Gimn. i Liceum im. H. Sienkiewicza. Czynne są dwa komplety, dla początkujących i dla zaawansowanych. Kierownictwo pedagogiczne objął dyr. Ciepłak, wykładają nauczyciele gimnazjum i liceum.

Placówka handlowa dla kupców

KOŚCIERZYNA (aw). W lokalu b. Hotelu Pomorskiego przy ul. Gdańskiej otwarta została nowa placówka handlowa pod nazwą „Podhurtownia Tekstylna". Podhurtownia ta, której centrala znajduje się w Gdańsku, posiada następujące działy: wełnę, bawełnę, len, jedwab dziewiarstwo, konfekcję, galanterię i obsługuje dwa powiaty — Kościerzynę i Kartuzy. Obecnie kupcy, którzy z wymienionych powiatów musieli jeździć do Łodzi wzgl. do Gdańska celem zaopatrzenia się w tekstylia mogą swoje zakupy uskutecznić na miejscu, co zaoszczędzi im wiele czasu i pieniędzy. Podhurtownia zatrudnia 15 pracowników.

Kurs sanitarny

MALBORK (ks). — W nowym budynku Ośrodka Zdrowia uruchomiono kurs przeszkolenia sanitarnego Związku Samopomocy Chłopskiej. Wykładają miejscowi lekarze oraz nauczyciele gimnazjum i liceum. Podkreślić należy piękną inicjatywę Z. S. Ch., że docenia ważność podniesienia stanu zdrowotnego społeczeństwa.

Zmiana na stanowiskach kościelnych w Pelplinie

PELPLIN (wt). — Po rocznym sprawowaniu rządów duszpasterskich w parafii Pelplin, został dekretem władz kościelnych dotychczasowy jej proboszcz, ks. prof. Dreszler, przeniesiony do tutejszego Seminarium Duchownego jako profesor muzyki i śpiewu. Ks. prof. Dreszler zostaje nadal dyrygentem chóru katedralnego. Nowy duszpasterz ks. dr. Sychta, jest znanym ogólnie poetą kaszubskim. Przybył z parafii Kocborowo, pow. Starogard, i objął z dniem 21. 10. b. r. funkcję proboszcza w parafii pelplińskiej.

Zarząd Miejski w nowym lokalu

KOSZALIN (ek). — Zarząd Miejski w Koszalinie przeniósł swoje biura z lokalu przy ul. Zwycięstwa do gmachu b. Urzędu Wojew. Jest to już trzecia przeprowadzka w ciągu niespełna roku czasu.

Muzyczny kurs dla nauczycieli

Ministerstwo Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, że od dnia 23 listopada 1947 r. do 6 grudnia 1947 r. odbędzie się w Krakowie drugi dwutygodniowy kurs dla nauczycieli lekcji słuchania muzyki, jako przedmiotu nauczania w szkołach umuzykalniających.

Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający kwalifikacje pedagogiczne, gwarantujące orientowanie się w zagadnieniach dydaktycznych.

Słuchacze otrzymują bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w czasie trwania kursu. Zgłoszenia należy kierować na ręce Dyr. Państw. Szkoły Umuzykalniającej w Krakowie Janusza Webera pod adresem: Kraków, ul. Krowoderska 4, w terminie do dnia 28 października b. r. z załączeniem życiorysu, zalegalizowanych odpisów odbytych studiów i posiadanych kwalifikacji.

Nowe chodniki

KOŚCIERZYNA (aw). W tych dniach wykończył Zarząd Miejski prace przy wyłożeniu nowych chodników betonowych na odcinku ul. 8 Marca naprzeciw Zakładu SS Niepokalanek. W ten sposób ten odcinek chodnika, który podczas deszczów był trudny do przebycia, przybrał wygląd korzystniejszy, a przede wszystkim daje możność obywatelom przejścia suchą nogą niezależnie od pory roku.

Pod względem oświetleniowym również w ostatnich dniach poprawiło się znacznie, choć jeszcze nie jest idealnie. Na przeszkodzie stoi brak żarówek, nie będący wyłączną bolączką naszego miasta.

Konferencja rejonowa i wybory do ZNP

KOŚCIERZYNA (aw). W ub. środę przeżywało nauczycielstwo wszystkich typów szkół, zrzeszone w ZNP, swój wielki dzień na program którego złożyła się konferencja rejonowa oraz walne zebranie ZNP.

Konferencję zagaił prezes Hoppe, podając program obrad po czym przew. wydziału pedag. Niedzielski udzielił głosu insp. Bargielowi, który zreferował wszystkie bolączki Inspektoratu wobec nauczycielstwa, prosząc o solidne wywiązywanie się z obowiązków. Kierownik sekcji pedagogicznej, Wł. Roznerski, wygłosił obszerny referat programowy pracy i zadań nauczyciela Polski Ludowej. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której uzgodniono różne pogląd na poruszone w referacie tematy.

Po części, poświęconej sprawom zawodowym i dokształcającym odbyło się walne zebranie ZNP ogniska kościerskiego, któremu przewodniczył prezes pow. Brzoskowski Bol. Wybrano nowy zarząd w osobach pp. Kasperskiego Stanisława jako prezesa, Oborskiego jako wiceprezesa, Wierzby, Lubińskiej, Niedzielskiego i Konkola jako członków zarządu. Powzięto uchwały, mające na celu zlikwidowanie różnych bolączek nauczycielskich.

Na zjazd i konferencję przybyło 60 nauczycieli, co świadczy o wielkim zainteresowaniu naszego nauczycielstwa tak sprawami zawodowymi, jak i organizacyjnymi. Obrady trwały prawie cały dzień.

Sztandar dla WOP-u

KOSZALIN (ek). — Społeczeństwo koszalińskie ze zbiórek ulicznych oraz urządzonych imprez ufundowało sztandar miejscowej jednostce WOP-u, a przekazanie go odbyło się podczas obchodu 4-ej rocznicy bitwy pod Lenino.

Powiat malborski uiszcza podatek gruntowy

MALBORK (ks). — W związku ze zbliżającym się terminem uiszczania podatku gruntowego w zbożu, władze powiatowe z przewodniczącym PRN, starostą pow., powiatowym pełnomocnikiem rządowym, przeprowadziły akcję propagandowo-uświadamiającą w gromadach powiatu, w rezultacie czego wszystkie gromady powzięły uchwałę o dostarczeniu podatku w zbożu na punkty zsypu w terminie.

Zradiofonizowana uczelnia

MALBORK (ks). — Zaznajomienie uczącej się młodzieży z zagadnieniami życia współczesnego należy bez wątpienia do ważnych zadań szkoły. W związku z tym z inicjatywy dyrektora przy poparciu materialnym komitetu rodzicielskiego zradiofonizowano całkowicie gimnazjum i liceum malborskie. W każdej klasie i sali wykładowej czynne są głośniki radiowe. Dobrze zaopatrzona świetlica szkolna skupia młodzież w chwilach wolnych od zajęć.

W tych warunkach hasło wychowawcze bieżącego roku szkolnego — „bądź uspołeczniony" zostanie w pełni zrealizowane.

Transport koni duńskich

KOSZALIN (ek). — W tych dniach nadszedł ze Szczecina do Koszalina transport koni duńskich w ilości 60 sztuk. Rozprowadzeniem w teren zajął się Pow. Oddz. Zw. Samopomocy Chłopskiej.

„Wierzyca" wygrywa

STAROGARD (ik). — Ostatnio odbył się na boisku miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy KS „Wierzyca" przy P. M. S. a Harcerskim Klubem Sportowym. Mecz wygrała „Wierzyca" w stosunku 2:0. Gra była bardzo emocjonująca. Publiczność podzieliła się na dwa obozy, zwolenników HKS i „Wierzycy", które niezgorzej zwalczały się od drużyn na boisku.

ZE SCENY ELBLĄSKIEJ

„Szkarłatne róże"

Albert i Maria Verani byliby najszczęśliwszym małżeństwem, gdyby nie fantazja. Daje się jej ponieść szczęśliwy małżonek, nie spodziewając się, jakie wniesie głębokie przeżycie w jego związku z Marią. Na skutek pomyłkowego zamówienia telefonicznego, znanej w mieście piękności zakupuje bukiet szkarłatnych róż, pisze płomienny list i zamierza go wysłać. Kwiaty z niepodpisanym listem znajduje Maria, sądząc, że nieznajomy wielbiciel nadesłał je dla niej. Fantazja Alberta zmienia kierunek. Maria codziennie otrzymuje kwiaty i listy, pełne wyznań. Marzy i tęskni za tajemniczym nieznajomym. Pożycie małżeństwa staje się nieznośne. Maria przestaje kochać Alberta, przerzucając swe uczucia na nieznanego adoratora, nie spodziewając się, że listy i róże — pochodzą od męża... Albert staje się ofiarą wywołanej swą fantazją niewierności żony. Głębokie wstrząsy uczuciowe obojga kończy wyznanie i skrucha tej, która mogła być niewierną...

„Szkarłatne róże" — 3-aktowa komedia Benedettiego — zostały wystawione w Teatrze Miejskim przez zespół sceniczny „Maska", zorganizowany przy PCK w Elblągu. Opanowanie przez wykonawców tak trudnych ról, jak Marii Verani (Irena Żembrzuska) i Alberta (H. Marciszewski), świadczy o ich wielkiej pracy, której nie przyćmią drobne niedociągnięcia. Podkreślić należy również dobrze odtworzoną postać Tomasza Saveli (Krajewski W.), totumfackiego przyjaciela Veranich, oraz służącej Rozyny (J. Rychterowa). Całość zdradzała dużo [illegible] serskich (M. Fąfrowicz). Gustowne dekoracje art. mal. Tomanka, toalety głównej bohaterki [illegible]

Melomanów teatralnych spotkało miłe rozczarowanie. Pierwszy występ teatrzyku „Maska" pokonał uprzedzenie do zespołów amatorskich w Elblągu. Zespół na pewno nie spocznie na laurach i po zapowiedzianych występach w innych miastach, przystąpi do przygotowania nowej sztuki.

Pozostałaby tylko kwestia repertuaru. Publiczność teatralna w Elblągu jest nieco grymaśna i myśli kategoriami możliwości przedwojennych. Stąd niezaspokojona widownia nawet przy gościnnych występach teatrów zawodowych. „Maska" winna sięgnąć do repertuaru gwarantowanego. Należy zwrócić uwagę na istnienie w mieście kilku tysięcy młodzieży szkolnej i dostować się do ich potrzeb. Utwory dramatyczne, związane z literaturą i lekturą szkolną, dałyby dużo większe i wdzięczniejsze możliwości dla egzystencji i spopularyzowania [illegible], który mimo trudności i uprzedzeń, pokazał, na co go stać. C. M.

102 spółdzielnie Zw. Sam. Chł.

Zw. Sam. Chł. w programie pracy szeroko uwzględnił akcję spółdzielczą. Rozrzucone po wsiach i miasteczkach spółdzielnie gminne, powiatowe i rejonowe spełniają rolę przedsiębiorstw usługowych, wymieniając dobra produkowane przez chłopa na wytwory pracy robotnika.

W woj. gdańskim Zw. S. Chł. prowadzi ogółem 102 spółdzielnie różnego typu. W ramach spółdzielni prowadzone są działy obrotów ziemiopłodami, spożywczy, obiektów przemysłu rolnego, nawozów sztucznych itd.

Dział obiektów przemysłu rolnego obejmuje: 34 młyny, 4 tartaki, 19 gorzelni z tego 13 czynnych, 9 piekarń, 3 kiszarnie kapusty, 2 zakłady bednarskie, 1 wzorowo prowadzona rakarnię, 2 wytwórnie beczek, 1 wytwórnię wozów, 2 cegielnie, 3 oczyszczalnie nasion, (w tym oczyszczalnię w Nowym Stawie, która posiadała przed wojną sławę europejską), 5 mleczarń i in.

Ze 115 rzeszówek, na których Zw. S. Chł. prowadzi, względnie prowadzić będzie, wzorowe gospodarstwa hodowlane i produkcji roślinnej, jedna z najlepiej zagospodarowanych jest Leśna Jania (pow. Starogard), posiadająca nawet telefony na dwóch sąsiednich działkach.

We wsiach i miasteczkach woj. gdańskiego spółdzielnie Zw. S. Chł. posiadają 147 sklepów spożywczych i branżowych, z 9 tys. udziałowców.

W ramach obrotu ziemiopłodami spółdzielnie skupują ziemiopłody i po zawarciu umów z poszczególnymi centralami handlowymi sprzedają je w miastach.

Trzy czwarte spółdzielni Zw. S. Chł. prowadzi akcję „przemysł dla wsi". Spółdzielnie otrzymują towary od „Społem" na podstawie akredytywy BGS i następnie rozprowadzają je w terenie między chłopów.

Specjalny charakter posiada spółdzielnia „Torf Kaszubski" w Lipuszu, zorganizowana i prowadzona przez Z. S. Ch., zajmująca się eksploatacją złóż torfowych na terenie pow. kościerskiego. Podobne spółdzielnie powstać mają w obrębie pow. leborskiego i morskiego. Zw. S. Chł. posiada również spółdzielnię hodowlano - eksportową „Beken Gdański", działającą na razie w zasięgu wojewódzkim, a w przyszłości obliczoną na hodowlę i produkcję eksportową.

Z innych pozycyi należy wymienić spółdzielnie w Żukowie, która prowadzi Ośrodek Zdrowia w Żukowie z lekarzem i dentystą.

Do końca bież. roku przewiduje się zorganizowanie spółdzielni Zw. S. Chł. we wszystkich gminach województwa. W roku przyszłym projektuje się rozbudowę gospodarczą i finansową przez organizowanie filii spółdzielni gminnych w każdej gromadzie.

Najpoważniejszą bolączką, hamującą rozwój spółdzielczości, jest brak kapitałów. Kapitały udziałowe spółdzielni są zbyt małe i wymagają stałej i systematycznej rozbudowy celem ugruntowania egzystencji spółdzielni na własnych kapitałach.

Nad ogólną gospodarką spółdzielni czuwa wydział spółdzielczo - osadniczy Zw. S. Chł. Ingeruje on w sprawy organizacyjno-gospodarcze, pilnując, aby spółdzielnie miały charakter placówek typowo chłopskich. Kontrolując ich działalność, wydział daje gwarancję planowego, właściwego rozwoju spółdzielczości Zw. S. Chł.

W dniach 6 i 7 listopada odbędzie się konferencja gospodarczo - spółdzielcza, w której wezmą udział przedstawiciele zarządów powiatowych oraz kierownicy spółdzielni Z. S. Chł. z terenu całego województwa. (z)

CENTRALA ZBYTU
Przemysłu Papierniczego
Oddział w Szczecinie
ul. Mazurska 19a telefon 27-62
podaje do wiadomości
PP Kupcom Spółdzielniom Uczniowskim
że posiada na składzie:
Zeszyty Szkolne
z papieru klasy V z wodnym znakiem
po cenie hurtowej 5.83 zł
Poleca także:
Bruliony, Torebki
ATRAMENTY
Worki papierowe
Krepinę, Papeterie
Kartony kolorowe
BIBUŁKĘ PAPIEROSOWĄ
oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres
przetwórstwa przemysłu papierniczego

KONSERWY
rybne, mięsne
i owocowo - warzywne
marmolady soki i t.p.
produkcji fabryk
Państwowego Przemysłu Konserwowego
SPRZEDAJE **DYREKCJA HANDLOWA C. Z. P. P. K.**
Oddział dla Wybrzeża
Sopot, Sobieskiego Nr 26
Telefony: Dyrekcja 5-20-28
sprzedaż 5-20-08
Własni agenci sprzedaży Cenniki na żądanie

ZEGARY BIUROWE oraz **ZEGARY ULICZNE** dla zakładów zegarmistrzowsk. poleca: **F. SREBERSKI** GDYNIA ul. Świętojańska Nr 18
3490

Futra i lisy WYKONUJE WEDŁUG NAJNOWSZYCH MODELI ZNANA PRZEDWOJENNA GDYŃSKA FIRMA: JADWIGA SIKORZYŃSKA SOPOT, Kościuszki 11 m. 3 tel. 513-73

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA:
Wszystkich Świętych
NA WIEŃCE, ESTETYCZNIE PISANE TABLICZKI, SZARFY.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Wrzeszcz, ul. Traugutta 5. 1578-Wr

KUPNO pelisy **FUTRA** **SPRZEDAŻ** kołnierze
różne skórki futerkowe wygarbowane i surowe
GDYNIA, Świętojańska 36 (przy kinie „Warszawa")

Siarczan niklu — kalomel
sole do kąp. nikl. — sublimat
zasadowy węglan — precypitat
miedzi — tlenek rtęci
azotan srebra — żółty i czerw.
chlorek sodu — siarczan sodu
chem. czysty — ch. czysty kryst.
DOSTARCZA WŁASNEJ PRODUKCJI
LAO
Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 63.

OKAZJA
Sprzedam
4 sztuki nutrii
(bobry)
6 miesięczne
do hodowli
wiadomość
J. GWARDZIK
JASTARNIA — HEL

WĘGIEL DRZEWNY
sprzedaż drobna
i wagonowa
Wyłączne przedstawicielstwo P. T. E. - HA w Bydgoszczy na wojew. Gdańskie
Wacław Dąbrowski i S-ka
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Gdynia, ul. Czerw. Kosynierów (Morska) 48
Tel. 274-2

RENTGEN
diatermie, pantostaty, lampy kwarcowe „Solluxy" — aparaty i części
KUPNO — SPRZEDAŻ
NAPRAWA
„Zetha" Bytom, ul. Brzezińska 3
tel. 23-02. 253-kw

Kapelusze
kapliny, stożki — Hurtowa sprzedaż
J. NUTKIEWICZ i SKA
ŁÓDŹ, Piotrkowska 19 (w podwórzu)
3304-k

MEREŻKĘ
OKRĘTKĘ — MODNE PLISOWANIE SPÓDNIC, KARBOWANIE MASZYNOWO, DEKATYZACJE.
wykonuje
„HAFTOPLIS"
SOPOT, ul. Kościuszki 40 II p.
3562-k

Sprzedamy
samochód osobowy
OPEL
Zgłoszenia Sopot tel. 51355
653

LOKAL HANDLOWY
nadający się na BAR KAWOWY w centrum Wrzeszcza w nowobudującym się domu DO WYDZIERŻAWIENIA.
Wiadomość: Wrzeszcz, Barlickiego 6-5.
3570-k

LOKAL HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
w Gdyni w nowowybudowanym domu powierzchni c-a 150 m² przy ruchliwej ulicy w odległości c-a 200 m od Hal Targowych — pilnie DO ODSTĄPIENIA. Oferty do „Panto" — Sopot, Pl. Wolności 10 pod „Składy". 358-D

Morze — to potęga Polski!

Ogłoszenie o przetargu

Dowództwo Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku ,ul. Rzeźnicka 48.

Dowództwo Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego ogłasza:

1) **Przetarg nieograniczony na roboty instalacji centralnego ogrzewania, parowego niskoprężnego w budynku koszarowym odbudowanym w Gdańsku ul. Łąkowa.**
2) **Przetarg nieograniczony na roboty szklarskie w budynku koszarowym ul. Łąkowa w Gdańsku.**

Oferty należy składać w Dowództwie W. B. W. w Wydziale Bud. I Zakwaterowania Gdańsk, ul. Rzeźnicka 48 do dnia 4.11. 1947 r. do godz. 11.

Otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 11.30 na roboty C. O. Na roboty szklarskie tegoż dnia o godz. 12.00.

Bliższych informacji udzieli Kierownik Budowy na budowie przy ul. Łąkowej ,gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów warunki obowiązujące oferentów i ślepe kosztorysy, wzór ofert itp.

D-two WBW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, podziału robót między kilku oferentów oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3555-k

Dowództwo W. B. W. Gdańsk

Konferencja w Budowlanych

Zarząd Okręgowy Związku Zaw. Rob. i Prac. Przem. Bud. Ceram. i Pokr. Zaw. w Polsce, Gdańsk,
zawiadamia, że
WE WTOREK DNIA 28 PAŹDZIERNIKA 1947 R. o godz. 10 rano
w sali świetlicy Związku, Gdańsk, Al. Marsz. Rokossowskiego 45 odbędzie się konferencja wszystkich przedstawicieli firm przemysłu budowlanego Gdańska, Sopot i Gdyni, oraz przewodniczących i delegatów Rad Zakładowych.
Sprawy bardzo ważne!
Sekretarz Okręgowy: J. Sawski 363-D
Przewodn. Okręgu: M. Kosiorowski

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE", Gdynia, Pl. Grunwaldzki
Poniedziałek, godz. 19.30 — Premiera „Balladyny — Juliusza Słowackiego w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla
KAMERALNY „WYBRZEŻE" — Gdynia, Skwer Kościuszki 12.
Niedziela, 26.10 — godzina 20.00 — Sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej p. Słowackim — „Genewa Paquis Nr 10" w reż. Haliny Gallowej
ŁĄTEK (Marionetki), Gdańsk Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15. I p.
Niedziela — godz. 12.00 i 16.00 — Bajka „O gwiazdce z nieba" w wyk. szóstu Totwen i zespołu.
SALA ŚW. JÓZEFA — TCZEW:
Niedziela, dn. 26.10 — godz. 16.00 i 19.00 komedia Marivaux — „Przyjaźń osobliwa" w wyk. Gdańskiego Zespołu Artystów

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Mściwy jastrząb — od lat 14
GDYNIA — „Atlantic" — kino nieczynne
GDYNIA — „Dom Mar. Woj." — Na granicy od lat 10
GRABÓWEK — „Fala" — Nauczycielka bawi się — Od lat 14.
CHYLONIA — „Promień" — Kobieta sama — Od lat 8
OLIWA — „Polonia" — Ostatnia szansa — Od lat 10
SOPOT — „POLONIA" — Kapelusze — od lat 6
SOPOT — Bałtyk — Kino nieczynne
WRZESZCZ — „Bajka" — Siódma zasłona — od lat 14.
WRZESZCZ — „Capitol" — Admirał Nachimow od lat 16.
GDAŃSK — „Światowid" — 5 zuchów — od lat 12
WEJHEROWO — „Świt" — nieczynne
PUCK — „Mewa" — Historia jednego traka — od lat 14
TCZEW — „Wisła" — Synowie — Od lat 11.
STAROGARD — „Polonia" — Kino nieczynne
KOSZALIN — „Polonia" — Wiosna — od lat 14
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — Niewidzialny detektyw — od lat 14.
SZCZECINEK — „Wisła" — Wilki morskie — od lat 10.
CARTUZY — „Kaszub" — Nieczynne
LĘBORK — „Fregata" — Wyspa bezimienna Od lat 8.
SŁUPSK — „Polonia" — Wesoły pensjonat — Od lat 16.
KOŚCIERZYNA — „Bałtyk" — My z Krasztatu — od lat 14.

W NIEDZIELĘ DNIA 26 BM. o godz. 12 w nast. kinach:
GDYNIA — „Warszawa" — Dzieci Kapitana Granta od lat 10.
SOPOT — „Polonia" — Cyrk — od lat 10.
GDAŃSK — Światowid — 13-letni kapitan — od od lat 12.
WRZESZCZ — „Capitol" — Niebo jest dla Was od lat 10.
WRZESZCZ — „Bajka" — Cztery serca — od lat 12.
SŁUPSK — „Polonia" — Skradziony dorożkarz — od lat 12.
TCZEW — „Wisła" — Muzyka i miłość — od lat 14
OLIWA — „Polonia" — Samotny żagiel — od lat 14.

Bezpłatna czytelnia czasopism
czynna jest co dnia od godz. 10—17 w lokalu „Czytelnika" w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 27.

DYŻURY APTEK

od dnia 25.10. do dnia 1.11. 1947 r.
GDYNIA I ORŁOWO: Apteka pod Gryfem — ul. Starowiejska i Apteka w Orłowie.
SOPOT: Apteka pod Orłem — ul. Rokossowskiego
OLIWA: Apteka pod „Orłem" — Al. Armii Radzieckiej.
WRZESZCZ: Apteka pod Mewą — ul. Grunwaldzka.
GDAŃSK: Apteka pod Słońcem — ul. Garncarska.

„Wieczór dobrej książki" w Sopocie odbędzie się w poniedziałek o godz. 18.00 w Domu Literatów (ul. Powstańców Warszawy) i poświęcony będzie ksiądze J. Dąbrowskiego „Straszny dom". Prelegentem jest mgr Włodzimierz Wnuk.

SPRZEDAM tanio część wyposażenia sklepowego. Zgłoszenia: Gdynia 10 Lutego 15. 7327
ŁAPKI karakułowe, srebrnych lisów, sprzedam. Słonkiewicz, Sopot Grunwaldzka 86, tel. 52-104. 3548-K
ŁÓDŹ MOTOROWA 8 m — sprzedam. Wiadomość: Dz. Bałt. pod „Łódź". 7347
SAMOCHÓD ciężarowy sprzedam w dobrym stanie, nośność dwie tony, cztery koła zapasowe — Gdańsk-Oliwa, Armii Polskiej 9. *7348
SPRZEDAM pustaki i cegłę z rozbiórki w okolicy Małego Kacka — Stiller — Sopot Obotrytów 51. 1492-M
OKAZJA! Wytwórnie Wód Gazowych, kurt piwa, prosperująca sprzedam. Wiadomość. Sopot, Chrobrego 15b m. 2. 3434-kl

KUPNO

INSTRUMENTY DĘTE kupi Państwowa Szkoła Muzyczna w Gdyni — ul. Świętojańska 56 — I p. (godz. 17—18. 7352
LANOLINĘ, wazelinę, mentol, cerezynę, olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne w każdej ilości zakupi „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego Nr 24, tel. 177-00. 3116-K
GRAFITOWE tygle kupuje — Odlewnia: Gdynia Morska 70. 7242
TERRIERA białego ostrowłosego kupię pilnie — Gdynia — Telefon 21121 — godz. 4—7. 7346

LOKALE

SKLEP estetycznie urządzony centrum Gdyni — pilnie oddam niżej kosztów remontu. Powód wyjazd. Oferty: „462" Ruch, Świętojańska 56 — 482-R
SKLEP duży w centrum Gdyni odstąpię. Oferty do Dz. Bałtyckiego 2121. 7337
POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w bliskości ul. Śląskiej Oferty do Dz. Bałt. pod 7339. 7339
POKOIK i kuchenkę z meblami oddam bezdzietnemu dozorcy. Orłowo, ul. Pelikana 13. 7349
SKLEPY w nowym gmachu — centrum Gdańska wydzierżawię — Szeroka 11. 3436-kl
PIED - A - TERRE absolutnie niekrępującego poszukuje wypłacalny — w Gdańsku, Wrzeszczu. Oferty: Dziennik Bałtycki, Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „Wypłacalny" 3569-k
ZAMIENIĘ dwa mieszkania po 3 i pół pok. w różnych punktach Gdyni na jedno 6 i pół pok. Koniecznie ulica Świętojańska, 10 Lutego lub Starowiejska — pierwsze lub drugie piętro. Oferty składać: Dziennik Bałtycki pod Nr 77. 7358

WOLNE POSADY

NATYCHMIAST przyjmiemy blacharzy budowlanych i pomocników. Warunki dobre. Zgłoszenia Oliwa, Kaprów 18 m. 6 godz. do 8 i od 18. — 7322
POMOC domowa z referencjami potrzebna — Wrzeszcz, Kościuszki 24 m. 5. 3527-k
PRZYJMUJE do szycia płaszcze, kostiumy, suknie — Reja 13 m. 3. 7360
POTRZEBNA inteligentna młoda osoba przychodząca do dwojga dzieci. Zgłoszenia Świętojańska 56-3 godz. 15 — 18. 423-R
PRZYJMIEMY referenta „sprzedaży i referenta zakupu. Tylko siły rutynowane. Podania z życiorysem, odpisami świadectw referencjami oraz wysokością wynagrodzenia w okresie próby — przesłać pod: Hurtownia Wyrobów Żelaznych, Metalowych i Art. Technicznych, Gdynia, Zygmunta Augusta 6-55. 7326
RUTYNOWANEGO kalkulatora i taryfowca poszukujemy od zaraz „Poltrans" — Polskie Towarzystwo Transportów Morskich, Szczecin, ulica Wielka 5, telefon 2745. 7324
INŻYNIERA ELEKTRYKA I TECHNIKA do pracy w Wydziale Wytwórni (Elektrowni) oraz mistrza maszynowego do napraw w Siłowniach wodnych pod Gdańskiem — przyjmą Zakłady Elektryczne Wybrzeża, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 9, Wydział Personalny, pokój Nr 302. — 3525-K
ZAKŁADY ELEKTRYCZNE WYBRZEŻA zatrudnią od zaraz elektryka samochodowego, z dużą praktyką — samodzielnego oraz tokarza precyzyjnego obznajmionego z pracami samochodowymi. Zgłoszenia: Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie Nr 9 pokój Nr 302. 3526-K
PAŃSTWOWE Nieruchomości Ziemskie Zespół Koza poszukuje od zaraz: pomoc buchalteryjną w gr. VIII (zł 8.500) bezpłatne mieszkanie światło i opał. Zgłoszenia przyjmuje: ZPNZ — Zespół Koza, pow. Słupsk, woj. szczecińskie, st. kol. Potęgowo, poczta Dąbrówka k. Słupska — telefon Dąbrówka k. Słupska Nr 5. 3538-K
PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Rolne w Sopocie poszukuje od 1 listopada — rutynowanej maszynistki ze znajomością prac biurowych. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Administracji. 7350
POTRZEBNY czeladnik i uczeń krawiecki — Dec Gdynia, Władysława IV 23. 7355
ODLEWNIKÓW (formierzy) poszukuje odlewnia, Gdynia, Morska 70. 7356
POTRZEBNY GONIEC DO BIURA — Wiadomość: Firma „Definitiv" — Gdynia, Świętojańska 79. 3554-k
POTRZEBNI tynkarze do robót akordowych SPP Gdańsk, Miasteczko 46—47 naprzeciw dworca kolejowego. 3557-k

NAUKA

KURSY STENOGRAFII jeden system na wszystkie języki. Wrzeszcz, Barlickiego 16a (Dworcowa) godz. 17 — 18 poniedziałki, środy, piątki. 1555-Wr

RÓŻNE

(A) AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III p. 1474-M
AKUSZERKA warszawska, długoletnia praktyka. Porady — zamówienia. Wrzeszcz, Morska 6—3. 1573-Wr
POSZUKUJEMY garażu na samochód osobowy. Zgłaszać się Oliwa, Polanki 32a m. 7. w godz. od 16 — 20.
SPÓLNIKA z większą gotówką do dobrego interesu poszukuje. Okolica Gdańska (Młyn). Oferty pod Nr 1500. 7290
PLANOWANIE, urządzanie, pielęgnacja ogrodów ozdobnych i użytkowych pod kierunkiem sił fachowych. Porady bezpłatne. Zgłoszenia: Gdańska Centrala Ogrodnicza, Wrzeszcz, Morska 47 — Tel. 411-99. 1571-Wr
GREMPLARNIA wełny i waty przyjmuje do gremplowania wełnę surową i watę do kołder — Wrzeszcz, Aldony 2. 3560-k
ZA DŁUGI żony mojej Agnieszki z d. Sinda nie odpowiadam — Jan Śliżewski.
ZAWIADOMIENIE. W związku z likwidacją firmy „Komis" J. Jasiński, Grunwaldzka 83, uprasza się P.T. Klientów o odbiór towarów do dnia 15.10 47 r. pod adresem: Wrzeszcz, Jesionowa 17 m. 4 — I piętro. 1576-Wr

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM płaszcz karakułowy — pełny. — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220 m. 7. 1572-Wr.
PRZEDSIĘBIORCZYM posiadającym większy kapitał sprzedam dochodowe oryginalne pomysły, wynalazki do wyłącznej eksploatacji. Wrocław 1 Skrytka pocztowa 12. 252-kw
KRAWATY i szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów — Łódź Piotrkowska 200 m. 3. 3519-k
SPRZEDAM sklep rzeźniczo-wędliniarski Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 136. Wiadom.: Wrzeszcz, Wajdeloty 11. 3552-k
PRASA HYDRAULICZNA uniwersalna podwójnego działania, nap. elektryczny, nadająca się do oleju, owoców, chomitu i przem. metal. Ciśnienie 40 ton. Sprzedam Gdańsk Chrobrego 15b m. 2. 3431-kl
WORKI jutowe lniane sprzedaż — Oliwa, Armii Polskiej 19 — Sklep paszy. 3430-kl
FUTRA — Lisy — Pelisy — Skórki futerkowe — Kupno — Sprzedaż Firma „Alwir" — Świętojańska 75. — tel. 267-46. 7189

CENNIK OGŁOSZEŃ
zamieszczany jest
w poniedziałki
środy i piątki

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK"
Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 11 sekretarz od godz. 10 do 12 W niedz. i święta interesantów się nie przyjmuje. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca
Adres Redakcji i Administracji: Gdynia ul. Mściwoja 9.
Telefony: Redakcja 2-22-60. Administracja 2-63-60.
Biuro ogłoszeń i prenumerata 222-07 Kolportaż 2-73-89.
Prenumerata wraz z opłatą pocztową za 1 miesiąc zł 80. Opłaty za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO — Gdynia Nr XI — 4004. Złożono w drukarni „CZYTELNIK" Nr 6 w Gdyni. Odbito w drukarni państwowej „Dom Prasy" w Gdańsku.

FILM Z PARYSKIEGO PRZEDMIEŚCIA

Paryż, w październiku.

Wszędzie poza granicami Francji słowo „Paryż" kojarzy się prawie natychmiast z obrazem strzelistych ulic, smukłych pomników, pól Elizejskich, lub kościoła Notre Dame. Turysta zwiedzający stolicę francuską zostaje długo pod wrażeniem monumentalnego Łuku Triumfalnego, Opery, czy słonecznej perspektywy nadsekwańskich mostów. Mało zna on o innym Paryżu, który osiadł na wąskich uliczkach przedmieść robotniczych, o Paryżu drobnych sklepików korzennych, placów targowych, brudnych pokoi „meubles" i całej wielkomiejskiej biedoty. Nie chodzi tu o malowniczą biedotę dzielnicy Montmartu, o barwne ubóstwo bohemy paryskiej, które nieraz wystawia się obcokrajowcom na pokaz. Ale o tę bezbarwną, codzienną nędzę starych domów, ciemnych podwórzy, krętych schodków prowadzących gdzieś na szóste piętro, chudych, zgarbionych kobiet z workami na plecach... Wielu ludzi z tych przedmieść mniej zna piękno Paryża od przyjeżdżających turystów, bo życie ich zamyka się najczęściej w kręgu ich wąskich ulic, ciasnych mieszkań i szarych codziennych zdarzeń.

KINO I ŻYCIE

Pewien reżyser francuski, szukając tematu do rozmaitości filmowych, zawędrował wraz z kamerą do jednego z takich nędznych przedmieść paryskich, Aubervillier. Uchwycił na taśmę filmu obraz zapadłych domków, w których ludzie mieszkają wraz ze szczurami, podpatrzył żebraków kuśtykających wśród ulic, znużone twarze robotników o bezradosnych oczach, wychudłe dzieci babrzące się w błocie podwórka. I rzucił ten obraz na ekrany paryskie, obok scen z wytwornego salonu mód na rue de la Paix, z wyścigów w Auteil i wesołej zabawy w paryskim kabarecie. Na sali kinowej powiało chłodem, a publiczność francuska, która zawsze żywo reaguje na każdy obraz, film z Aubervillier przyjęła cisza i milczeniem. Czy dlatego, że zna aż zbyt dobrze nędzę przedmieścia? Czy dlatego, że kontrast między jednym Paryżem a drugim był zbyt ostry, by nie trafić nawet w najbardziej beztroskich bywalców kinowych? W sali panował nastrój jakby zażenowania, nikt nic nie mówił, nikt nie komentował. Konfrontacja życia z kinem wypadła smutno. Dopiero zapowiedź następnego filmu rozwiała ciężką atmosferę i publiczność z ulgą powitała aktorów amerykańskiej komedii.

MARCHE AUX PUCES

Prawdy jednak nie można odgonić amerykańską farsą. Wystarczy wyjść z kina i pozostawiwszy za sobą bulwary, wsiąść do metra, kierując się do ostatnich stacyj kolejki podziemnej. Wysiąść można gdzie kolwiek, w La Vilette, la Chapelle, lub w Porte de Cligniancourt. Zaledwie dwadzieścia minut jazdy, a od razu inny charakter życia, inni ludzie, stroje, twarze... W Cligniancourt odbywa się zawsze tak zwany „Marche aux puces". Jest to targ używanych przedmiotów, podobnie jak w Warszawie Kercelak. Znaleźć tam można wszystko. Stare buty, naczynia, bieliznę, łatane ubrania, połamane meble. Jedni nędzarze kupują, inni sprzedają. Na większy popyt jest na obuwie. Niektóre pary są tak zużyte, że się już chyba nikomu nie przydadzą. A jednak wiele pomarszczonych dłoni podnosi je do góry, kupujący ogląda, mierzy i bojaźliwie pyta o cenę. Bo a nuż jest zbyt wygórowana? Jakaś stara kobieta trzyma w ręku miskę, kładzie ją z powrotem, odchodzi, potem znów wraca, znów ją podnosi... Wreszcie z miną pełną determinacji wkłada ją do torby i wyciąga z woreczka zmięte pięciofrankówki. Mała, śniada dziewczynka ugina się pod ogromną walizką, z której po otwarciu wypadają dziecinne, kolorowe łaszki. Kto to kupi? A jednak znajdzie się zawsze ktoś jeszcze biedniejszy od biednego, który zapragnie te rzeczy nabyć. Przed straganem z męską garderobą dwóch chłopaków skoczyło sobie do oczu, ale jakaś koścista kobieta jednym pchnięciem rozdzieliła ich obu. Większość sprzedających i kupujących to kobiety. Kobiety stare i młode, o zniszczonych sunkiach i twarzach, znużone a cierpliwe, niosące duże, wytarte torby z codziennymi zakupami i codzienną troską. To nie te same paryżanki, których wytworne sylwetki podziwiamy w żurnalach mód, które z uśmiechem wysiadają z auta, narzucając futerko z lisów na ramiona. To nie te, z którymi wiążemy nasze wyobrażenie o Paryżu, mieście mody, sztuki i piękna. Plac Cligniancourt, zarzucony graratami i starym obuwiem, nie ma w sobie nic z owych przysłowiowych uroków paryskich, owej nadziemskości i beztroski nadsekwańskiej stolicy. Taki sam „marche aux puces" mógłby się znaleźć gdzieś w zapadłym miasteczku u nas, taki sam „Kercelak" znamy aż za dobrze z okresu okupacji. Tylko tyle, że z daleka, ponad tym placem straganów i biedoty wyrastają strzeliste i słoneczne wieże kościoła Sacro-Coeur, które przypominają, że jesteśmy jednak w Paryżu, mieście złudzeń.

Zofia Nawrocka.

Dobroczynność poprzez mury więzienia

Pewnego dnia w r. 1943 jeden z więźniów w federalnym więzieniu w Atlancie zgłosił się do strażnika Sanforda i poprosił o pozwolenie wysłania 10 dolarów matce młodego chłopca, który poległ na wojnie. Strażnik zgodził się chętnie. Ponadto opowiedział dyrektorowi więzienia o tym szlachetnym geście.

Historia tego daru rozeszła się bardzo szybko między 2000 więźniów. Wkrótce potem utworzyli Klub Dobroczynny Atlanty, instytucję dobroczynną obsadzoną wyłącznie przez więźniów.

W ciągu 4 lat swojej działalności klub zebrał około 6000 dolarów i udzielił finansowej pomocy kilkuset ubogim obywatelom poza murami więzienia.

— Ale z ciebie szczęściarz, Feluś! Popatrz jaką śliczną siostrę ci przydzielili.

SPORT

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu odbędą się dziś o godz. 12, biegi przełajowe w kat. seniorów, juniorów i pań Punktem kulminacyjnym imprezy będzie pojedynek na dystansie 5 km pomiędzy Kielasem i Bonieckim. Dystans dla juniorów wynosi 2 km, a dla pań 1000 m.

Pogoń (Katowice) zwycięża Szolnok 2 : 1

W Katowicach odbyło się spotkanie piłkarskie między bawiącą na tournee w Polsce drużyną węgierską Szolnok a Pogonią zakończone nieoczekiwanym zwycięstwem Polaków 2:1 (0 0). Drużyna węgierska zawiodła oczekiwania i zaprezentowała się dużo słabiej, aniżeli w poprzednich spotkaniach, gdzie pokonała w Łodzi ŁKS 7:3 i przegrała nieznacznie do KKS w Poznaniu 2:3. Bramki dla Polaków zdobyli: Krężała i prawy obrońca z Szolnoku, który strzelił samobójczą bramkę. Dla Węgrów honorowy punkt zdobył Kaleth.

Pierwsze zwycięstwo siatkarzy Dynamo w Polsce

W Łodzi odbyło się pierwsze spotkanie pomiędzy mistrzem ZSRR „Dynamo" (Moskwa), a siatkarzami AZS Łódź. Zwycięstwo odniosła drużyna radziecka w 3 setach, wykazując doskonałe zgranie i ładne ścięcia. Tylko w 1 secie Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem. Ostateczny wynik brzmiał 15:11, 15:3, 15:6.

Szwecja zwycięża w 5 boju wojskowym

Na zakończenie odbywających się w stolicy Szwecji zawodów wojskowych o mistrzostwo w pięcioboju nowoczesnym rozegrano bieg na przełaj, który przyniósł zwycięstwo zawodnikom szwedzkim przed Finami, Węgrami i Francuzami.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Szwecja, która wygrała 4 konkurencje (strzelanie z pistoletu, pływanie, szermierka na szpady i bieg na przełaj), wyprzedzając Węgry, Finlandię, Szwajcarię, USA, Francję i Anglię.

Grom - Pocztowy

Mecz piłkarski Grom — Pocztowy o mistrzostwo klasy A odbędzie się w dniu dzisiejszym na boisku na Biskupiej Górze, o godz. 13 a nie, jak mylnie podano we wczorajszym numerze „Dziennika Bałtyckiego", o godz. 15.

Motorowy rekord toru ustanowił Wikaryjczyk

W ramach trójmeczu motocyklowego miast (Gdynia — Gdańsk — Grudziądz) zakończonego zwycięstwem Gdyni 23 pkt., znany motocyklista Wikaryjczyk, ustanowił nowy rekord toru (5 okrążeń — dystans równy 2 km) z czasem 2·08,1 m., bijąc dotychczasowy rekord należący do Dąbrowskiego (2:10 m.).

Pięściarze walczą o mistrzostwo Europy

17 listopada br. odbyć się ma w Londynie mecz pięściarski w kat. lekkiej między mistrzem Europy Freddy Millsem i Luksemburczykiem Graserem. Spotkanie to natrafia na trudności ze względu na sprzeciw Europejskiego Zw. Bokserskiego. Walka ta miała być rozegrana o tytuł mistrza Europy.

Celem wyłonienia przeciwnika dla mistrza Europy w wadze średniej Marcela Cerdana (Francja), Zw. Bokserski postanowił przeprowadzić walki eliminacyjne, do których wyznaczeni zostali: Francuz Dauthuille, Włoch Manca, Anglik Hawkins i Belg Delamnoit.

Zarząd m. Gdyni — Gastronomia

W dniu 28 października o godz. 15 na Stadionie Miejskim w Gdyni odbędzie się mecz między Zarządem Miejskim a ZKS „Gastronomia".

Zapowiadany mecz ZKS „Gastronomia" z „Dalmorem" nie został rozegrany z powodu zajętego boiska.

MIGAWKI

Chuliganeria

Do pociągu podmiejskiego Gdynia — Gdańsk wsiadł pewien obywatel. W przedziale znajdowało się kilku młodzieńców, jadących do gimnazjum dla dorosłych w Sopocie, oraz kilka młodych panienek. Młodzieńcy, chcąc widocznie popisać się przed panienkami, rozpoczęli „towarzyską rozmowę", która składała się głównie z kilku nie nadających się do powtórzenia słów w różnych wariacjach. Gdy wyczerpali zapas „soczystych" wyrażeń, zaczęli gwizdać na palcach.

Ten „elegancki" sposób nowoczesnego flirtu wywołał oburzenie wyżej wymienionego obywatela, który dał temu wyraz w perswazjach. Pociąg dojechał do Sopotu i sprawa tego dnia zeszła z „porządku dziennego".

Nazajutrz młodzieńcy wsiedli w zwiększonym gronie do tego samego pociągu przy czym wyśledzili przedział, do którego wsiadł uprzednio wspomniany obywatel. Repertuar słowny i gwizdany został wznowiony z podwójnym nasileniem. Gdy obywatel po raz drugi zwrócił młodzieńcom uwagę, ci „dali mu nauczkę". To znaczy — po prostu go pobili. Nie mocno.

Wypadek w pociągu mógłby być wystarczającym dowodem, że gimnazjum nie jest dla nich odpowiednią uczelnią. Przydałoby się im coś bardziej dyscyplinarnego.

BEZ licznika

Gdyńskie taksówki, jak wiadomo, nie posiadają liczników. Ten godny pożałowania fakt jest głównym powodem, dla którego za identyczny kurs płaci się w Gdyni 300 zł, a w Warszawie, gdzie taksówkarze mają liczniki — 80 zł.

Biedni ci warszawiacy! — westchnie może niejeden gdyński taksówkarz — nic nie zarabiają pewnie z taką taryfą! Nic podobnego. Niedawno jeden z dziennikarzy Wybrzeża był w Warszawie i specjalnie zainteresował się zarobkami tamtejszych taksówkarzy. Zwierzyli się mu, że zarabiają przeciętnie 5000 zł dziennie. Z tego 30% odliczają na benzynę i koszta utrzymania wozu — reszta, to jest przeciętnie 3500 zł idzie do ich kieszeni. Wcale niezły zarobek!

Warszawskie taksówki są tanie, a więc mają dużo kursów dziennie. Gdyńskie są drogie — a więc, jak można łatwo zaobserwować, stoją całymi godzinami bezczynnie. Wątpię, czy zarabiają tyle, co warszawiacy, nawet przy swoich wysokich „taryfie". Pod ich adresem pozwolę sobie zmodyfikować stare przysłowie. „taniej jedziesz — więcej wyjeżdżisz". (t)

Nieoczekiwany wniosek

Młody urzędnik udał się do dyrektora fabryki, aby prosić o podwyżkę.

— Bardzo pana przepraszam — powiedział — chciałem oznajmić, że w przyszłym miesiącu się żenię.

— To doskonale — odparł dyrektor — nareszcie odzwyczai się pan od wybiegania z biura z pierwszym gwizdkiem!

— Wiem, wiem... Klaretto. Wszystko tak jak mówisz!

Nie należy zapominać, że jestem Polakiem, a Smoter była agentką obcego wywiadu..

— Musiałeś to wygadać?

— Musiałem, Klaretto.

— I nie było ci żal?

— A tobie nie było żal Karola Rama?! Został aresztowany. Zarzucają mu współdziałanie z obcym wywiadem!

— On nic nie wiedział! — zaperzyła się.

— Ale im tego nie dowiedzie. Poszlaki są przeciw niemu. Dlaczego nie pożałowałaś, gdyście uciekały z Warszawy — chyłkiem!

— Dobrze, dobrze — przerwała oschle. Co jeszcze?

— Nie kłóćmy się, Klaretto, szkoda czasu. — Wypoczywasz teraz?

— Tak. Jadę później za granicę...

— Nie możesz zostać w Rzeszy?

— Nie chcę!...

— Nawet teraz, gdy ja jestem? — dusił go żal.

— Nawet teraz Leo. Muszę jechać, ale już nie do Polski oczywiście...

— Obojętne dokąd, Klaretto. Znów zostanę sam.

Nic nie odrzekła. Przysunęła się tylko bliżej.

— Pocałuj mnie! — prosiła cichutko.

Zapalił papierosa.

— Nie pocałujesz, Leo?

— To wszystko nie ma sensu, Klaretto.

— Po cóż w takim razie pisałeś do mnie?

— Po co? Sam nie wiem. Taki głupi odruch. Prosto z serca.

— Żałujesz teraz?

— Nie!

Wstała.

— Idę już!

Leona ogarnęło uczucie bezsilnej złości — na Klarettę, na cały świat, na siebie... Nurtował go głuchy żal.

Nie mogła odejść. Coś ją trzymało przy tym mężczyźnie, który nie utracił jednak nic z chłopięcego uroku.

— Jesteś czarujący. Zwłaszcza kiedyś zły! Jesteś dziecinny — i kochany. Nie lubię Polaków, ale ciebie kocham!...

— Jesteś Austriaczką... — zaczął.

— Nie jestem żadną Austriaczką! — odcięła się.

— Jestem Niemką!

Zmarszczył brwi.

— Niemką?!

— Tak. Rodowitą. Z dziada pradziad...

— Niemką z Norymbergi? — zapytał nieufnie.

— Tak. Z Norymbergi! Tam mieszkali moi rodzice.

— A gdzieś się urodziła?

— Właśnie w Norymberdze. Dzieciństwo spędziłam w Dreźnie.

— Po coś kłamała, wówczas, w Warszawie?...

Roześmiała się.

— Nie wiesz, po co się kłamie?! Nie bądź dziecinny!

— Wolałaś uchodzić za Austriaczkę, niż przyznać się do niemieckiego pochodzenia?...

— Oczywiście!

— Wesoło... — mruknął z przekąsem

— Co mówisz?

— Nic!

— Nie kochasz mnie już?

Wzruszył ramionami.

— Powiedz. Ty wtedy — w Warszawie...

— No, kończ?

Machnął ręką.

— Nie ma co!... — powiedział z goryczą.

Usiadła przy nim. Głowę położyła mu na ramieniu.

— Leo, kochałam cię — i kocham! Zrozum, że w Warszawie byłam nie dla własnej przyjemności!... Miłość osłabia i rozprasza uwagę sam wiesz po sobie... Musiałam czuwać — pracować! Musiałam jeździć tu i tam! Tyś mi przeszkadzał, Leo! Kochałam cię — ale jednocześnie bałam się ciebie — unikałam! Nie chciałam poddawać się twemu urokowi. I byłeś wiecznie na mnie za to zły. Zły i nadąsany. — Uciekałam przed tobą zupełnie świadomie, wbrew własnemu sercu.

— O, pamiętam to doskonale Klaretto.

— Świadomie sprawiałam ci ból. Otaczali mnie wrogowie. Byłam we wrogiej Warszawie. Polskie mrowie.. I ten biedny dureń — doktór Karol Ram, co mnie na statku pokochał i przygarnął. On mnie osłaniał. Pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Był mą tarczą. Kochał i chronił! I gdyby nie Agata...

— Gdyby nie ja... — przerwał.

— Tak, gdyby nie ty — do dziś siedziałabym w Warszawie!

— Okropna historia — wyszeptał.

— Okropna dla ciebie!

— Tak, Klaretto — wolno mi było zdradzać żonę — wolno mi było wykoleić się z tego powodu — stracić posadę, zejść, jak to się u nas mówi, na psy! Ale kiedy pomyślę, że tkwiłaś w Warszawie...

— No, śmiało, mów szczerze — ulżyj sobie!

— To nie przyniesie mi ulgi. Byłaś Klaretto niemieckim szpiegiem!

— Tak. Byłam — powiedziała hardo.

— Kochałem cię i niczego nie podejrzewałem. Uciekłyście. Łuski spadły mi z oczu. Tęskniłem i przeklinałem cię! Czy zrozumiesz — ty Niemka?

Roześmiała się.

— Byłam w podobnej sytuacji. — Agentka, pracująca w stolicy wrogiego państwa zakochałam się, jak głupia gęś! Skomplikowany romans — przyznasz sam. Zamiast pilnować swych spraw — tęskniłam za tobą! Traciłam czas! I nawet nie próbowałam wykorzystać cię do swych celów..

— Miałaś innych mężczyzn?

— Kiedy?!

— W Warszawie.

— Nie bądź zanadto ciekawy. Niech cię nie usprawiedliwia, że jesteś dziennikarzem. Zawodowe wścibstwo. Wiesz — okres warszawski, dzięki tobie, należał do najtrudniejszych okresów mego życia..

— Na prawdę?

— Tak, mówiłam już. Miłość komplikowała sprawy. Niepotrzebne powikłania utrudniały pracę. Błędne koło!

— Ucieczka wszystko rozwiązała.

— Zdawałoby się, że tak...

— Tęskniłaś?

— Tak, maleńki!

Objął ją i pocałował we włosy.

Siedzieli tak przytuleni i zapatrzeni w siebie. I każde z nich myślało o tym samym — i jednocześnie o czymś innym.

Jodłowskiego nurtowała świadomość, że to Niemka — agentka wywiadu — jego naturalny, zażarty wróg, którego należy się strzec, którego należy wykorzystać dla swych celów. Którego powinno się zniszczyć. Tymczasem tkliwość wielka wypełniała serce — Klaretta, jego słodka Klaretta była z nim. Znów są razem.

...Klaretta wspominała Warszawę, ich miłość — ucieczkę. I dziś oto ten uroczy, nieznośny Polak zjawił się w Niemczech. Mieszka teraz w berlińskim hotelu. Tuli ją do swego ramienia. Kocha ją. Odnalazł ją. Jest korespondentem...

(Ciąg dalszy jutro)